

## PRENUMERATA WYNOŚI:

## we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach „ . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

## Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petytowy albo jego połowę  
20 h., nadesłane wiersz gar-  
mondem 30 h., male ogłoszenia za  
wyraz 6 h., najmnie 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Lamparterya polityczna.

Już i kanikuła się przesiliła, chłodne wieczory i ranki, areypoważne położenie światowe, zdawałoby się, powinno usposabiać do poważnego, trzeźwego traktowania spraw wewnętrznych Austrii, a tu nie ustają pomysły, koncepta, niedowarzone, gorączkowe, jednostronne, naiwne czy paradoksalne. Nie dziw, że się swiat patrzy na tę Austrię, jak na dziwoląga, jedni widzą już w marazm zapadający *Corpus Byzantinorum*, drudzy drugą edycję „chorego Turka“ — *das kranke Weib Austria*, u Francuzów stała rubryka o *l'anarchie autrichienne*, to czytamy o „*pandemonium austriackim*“, a nawet o domu waryatów.

Ostatni tydzień znowu przyniósł istny paroksyzm choroby, od Czech po Adrię, od Salzburga po Peszt wywrócono konstytucję austriacką do góry nogami tyle razy, że naiwny a wrażliwy czytelnik może wedle osobistych inklinacji sydziewać się na pewniaka na jutro albo „związku państw austriackich“, a nawet marzyć o jednym z foteli ministerjalnych w gabinecie królestwa galicyjsko-lodomeryjskiego, albo n. p. Austrii o powszechnem głosowaniu.

W Czechach tabory czy prasa wała konstytucję bezlitośnie. Nazywał Rieger Austrię „ścierwikiem konstytucyj“, to oczywiście ci, co go przelicytowali, mają jeszcze mniej względów. Więc wszystkie tabory budują Austrię, nad którą powiewać będzie „*czervonobily szaty prapor statopravni*“, a w której rządzić będzie wielki „*narod Husovy*“.

Otóż do tych głosów jesteśmy dawno przywykli i „*kratky proces*“, jaki Czesi robią z konstytucją austriacką, nikogo nie dziwi. Ciekawsze prądy ku zmianie konstytucji wśród Niemców. Do tego przychodzi głos węgierski.

Otóż zdawałoby się, że już na zmianę konstytucji gotowa większość ludów austriackich czy nawet wszystkie. Zachodzi tylko mała trudność: każdy chciałby czego innego. W tem leży cała asekuracja dzisiejszego ustroju.

Więc kiedy Czech woła „*ne chceme v centralismu utonout*“ albo „*ne chceme tvoriti hnuj pro rozvoj panslvi nemeckeho*“ i konstruuje nową Austrię, na czem mu zresztą nie zależy, ale swoje królestwo Przemyslidów, to się to wszystko obraca w starych formulkach. Czech chce federacyi, korony św. Wacława, do której sobie dobiera wedle temperatury Wendów, obiedwie Łużyce, oczywiście całą węgierską Słowacznę. Skromniejszy kontentuje się tem, co weźmie w Austrii. No, a nie da się i tyle, to przynajmniej tyle „*autonomii czechskiej koruny*“, żeby można było na niemieckich kawalkach posadzić czeską lipę, udusić Niemca w domu, a innym krajom nie dać „*pragskiego grosza*“ z superaty najbogatszych krajów. Oto federacya czeska, oto zmiana konstytu-

cyi ks. Fryda Schwarzenberga, Kramarza, Pacaka czy Baxy.

Ale „*Staatensbund*“ von Fuchsa? Co to jest? Bo Schoenerer i Wolf chcą nam dać, co byśmy chcieli, byleśmy sobie z Austrii poszli na złamanie karku, a reszta Austrii miała o siedm milionów Słowian mniej.

Ale jaką sobie Węgrzy w Austrii konstytucję imagiuja, skoro nagle do zmiany pchają. Ostatni *Pester Lloyd* pisze, że przecież „*austriacka konstytucya nie może wisieć u szyi Węgrów, jak kamień młyński*“.

Powiada wpływowy węgierski organ, że austriackiemu państwu „*dusza*“ wyszła — konstytucya była puszka Pandory, z której cały swar wewnętrzny, całe nieszczęście. Powiada, że Niemiec Czecha „*konstytucyjnie*“ dusi, Czech Niemca, Polak Rusina, Włoch Słowaka a Słowak Włocha — wszystko konstytucyjnie. Więc mu się konstytucya grubo nie podoba, jakaby mu się podobala, nie mówi, ale powiada, że „*za absolutyzmu doskonale znosili się Niemiec z Czechem, Polakiem i t. d.*“

Otóż wprowadzie minister-prezydent Koerber był w Ratot u Szella, a Szell pojechał do Ischlu, to z tego jeszcze wcale nie wynika, żeby *Pester Lloyd* już zreformował austriacką konstytucję, przywrócił Austrii „*duszę*“.

Ale w tych wszystkich nawoływaniach do wywrócenia konstytucji, czy one nad Weltawą, nad Salzą czy na „*Andraszy-uteza*“ się rodzą, czy nawet z niw polskich się odzywają, jest niesłychana doza — lamparteryi politycznej.

Tymi awanturczymi pomysłami gmatwa się tylko płataninę austriacką, oddala umysły od spokojnej, rozumnej polityki, utrudnia rozwikanie zadań bliskich.

Ale na innych wpływu nie mamy. Więc może sobie jakiś Niemiec wołać: „*Wey mit der Kronlaenderer*“ i przywracać centralizm, drugi na półmisku nam dawać udzielnosc galicyjską, może sobie Węgier wymyślać taką Austrię, jaka by dla węgierskiego panowania była najdogodniejszą.

Ale kiedy bo i w polskim obozie zaczyna znowu kolatać stara chętką „*zamaszystych*“, wiecznie tych samych. Słyszyny znowu o parciu z pewnego kąta w tym kierunku.

Możeby tak sobie „*machnąć*“, toby z tego wyszła triumfująca zasada rządu, władzy, możeby się coś „*dla nas*“ wykroiło. „*Reakcyi nie potrzeba się bać*“ — mówi mędrzec ze Szlaku. A *Przegląd Polski* czyż nie pisał: „*rządy bez parlamenta? Czy na szkodę ludzkości — wątpimy, w każdym razie na użytek dla władzy, dla państwa i dla porządku publicznego*“.

A *Czas*, czyż nie pisał: „*parlament zagradzać będzie drogę do ostatniego i stanowczego rozwiązania*“.

nia zadania“. Więc się ciągle nawołuje do „*stanowczego kroku*“, do „*czynu*“, do „*silnej ręki*“. Sekunduje dawny sufler hr. Badeniego w *Kraju*, doradzając „*gruntowną zmianę konstytucji*“, któraby nie była narkotykiem, ale „*mądrze i dojrzałe napisana i urzeczywistniona*“, a doprowadzi do „*gruntownego uleczenia*“.

Słyszyny o doradczaniu od jednej frakcyi krajowej, czy nawet od jednej części tej frakcyi takiej polityki awantur. Na dziś nie powiemy więcej. Już nieraz przemądrość schodziła się z pospolitą lekkomyślnością. Ci panowie igrają z ogniem. Austrija raz pchnięta na zamachy konstytucyjne, może się zamienić tak samo w kupę piasku federacyjną, jak w centralizm ostrzejszy rządów bezparlamentarnych, chociażby na dłuższą chwilę, czy pójsę na wielkie wody powszechnego głosowania.

Ze tę kupę piasku federacyjną rozniósłby lada huragan europejski a śnieżycą rosyjska wnet pokryła całunem „*solidarności*“ wszechsłowiańskiej, nie może być wątpliwości.

Jak sobie ci panowie wyobrażają przyszłość naszą, gdyby to „*machnięcie*“ poszło na lewo, to już ich rzecz.

To jednak pewna, że polityk polski, który znając stan kraju, znając wartość uspokojonej Austrii dla nas, wiedząc, że nie my będziemy pisali nową konstytucję, doradza politykę „*zamaszystą*“, popełnia coś, co się nie da inaczej scharakteryzować, jak — lamparteryę polityczną.

## Jedyna instytucya.

(Oryginalna korespondencya „*Słowa Polskiego*“).

Wiedeń, 6 sierpnia.

(JK.) Dzięki inicjatywie profesora medycyny, Jana Opolzera († 1871), powstała przed 39-ciu laty na tutejszym uniwersytecie instytucya, jakiej na całym świecie nie ma podobnej. W roku 1831 zawiązało się stowarzyszenie studentów ku pielęgnowaniu chorych kolegów pod urzędowym tytułem: „*Verein zur Pflege kranker Studirenden in Wien*“. Protektorat nad niem przyjął zmarły arcyksiążę Rudolf. Senat uniwersytecki poparł go wszystkimi siłami. Znaleźli się też dobroczyńcy w najbogatszych sferach tutejszej ludności, tak, że młody związek mógł odrazu przystąpić do wprowadzenia w czyn swego zadania. W tym celu zwrócił się do zarządu szpitala powszechnego na Alserstrasse z prośbą o wydzielone osobnych ubikacyj dla chorych studentów. Nie natrafiono na najmniejsze trudności. Stowarzyszenie otrzymało natychmiast pięć pokoi prócz

## MUSZKA

POWIEŚĆ.

To też nazwany tchórzem i obrzucony udaną pogardą, z której obok żartu parskala wrodzona zjadliwość usposobienia podlotka, gotował się już do nowego ataku, gdy w tem weszła do salonu majestatycznie pani Raszycka i dalszą walkę przerwała. Puder i róż pokrywał zwiędłe jej policzki, przystrojone w uśmiech słodki i uprzejmy. Szła wyprostowana, sztywna i pełna poczucia własnej godności.

— Witam panią — szepnęła, podając rękę Jadwidze. — Jakże się cieszę, że znowu będę mogła...

— Mamo, ja już głodna! — przerwała jej Kamila w połowie zdania, skacząc niecierpliwie. — Każ już dawać śniadanie. Pierwsza dawno minęła.

— Głodną jesteś, moja dziecino, ach, zaraz, zaraz, śniadanie już gotowe, proszę państwa... Jakże się cieszę, że znowu...

— Mamo, wydałam doktorowi pojedynkę. Słyszysz mama?... Ale, ale... co widzę, pan Henryk ma dziś inną krawatkę. Powiedziałam wczoraj, że nie lubię krawatek w paski i dziś już pasków nie widzę. Bardzo to ładnie z pańskiej strony. Podaj

mi pan ramię i chodźmy jeść — bom głodna jak... jak...

Zaśmiała się znowu i dodała ciszej, podając Henrykowi ramię:

— Chciałam użyć jakiegoś głupiego porównania, ale się powstrzymałam. Prawda, że co dnia staje się grzeźniejszą. Co?... prawda?

Henryk skinął głową na znak potwierdzenia, ale to potwierdzenie było smutne.

Śniadanie na sposób francuski: potraw wiele, a wszystkie wiotkiej natury. Paszteciki, majonesy, muszelki, marynatki, kremy, blamanże, lody i owoce. Doktor Warnski smakoszem nie był, a głód zaspakajał zwykle jednym rozpędem, tu zaś, za każdym daniem spotykał go gorzki zawód:

— Niby coś, niby nic! — myślał — prawdziwe śniadanie dla papug i kanarków, ale nie dla głodnych, pracujących ludzi. Szkoda, że kucharz pani Raszyckiej pobiera większą płacę, niżeli niejeden doktor medycyny w początkach swego zawodu.

Stół, przy którym siedzieli, miał kształty elipsy, można więc było każdemu biesiadnikowi jednym rzutem oka objąć całe, nieliczne zresztą towarzystwo. Henryk siedział obok Kamili, naprzeciw Jadwigi. Profile obu kobiecych twarzy, zwracających się często ku Raszyckiej, stanęły niejako do walki, prosząc o porównanie.

Kamila bladą miała cerę, ostre rysy, bródkę niekształtnie wygiętą i nos o orlim kablaku; gdy mówiła, a mówiła niemal bez przerwy, ostre i nieprzejmne rysy nikły cokolwiek. Jedne tylko oczy, czarne i duże, ciskające skry namiętne światła, mogły za nią przemówić, przemówić ową tajemniczością

trzęsawisk i zapadni, w których wylęgają się błędne ogniki. Jakby w przeciwstawieniu twarz tamtej nosiła na sobie wyraz anielskiej słodyczy i dobroci; łagodny uśmiech snuł się bez przerwy dokoła ust rumianych, z których, zdawało się, nie wyszedł nigdy dotąd dźwięk nieczystego słowa. I Jadwina miała piękne oko, ale zupełnie odmięknęło piękności w porównaniu z oczyma panny Raszyckiej. Tu dwie niezapominajki, okraszzone rosą majowego poranku, tam błędny, zdradliwy ognik na trzęsawisku podczas nocej ciemnicy.

Henryk, porównywał je obie, milczał posepnie, a potraw prawie nie tykał. Były chwile, że wewnętrzy głos szamotał się w nim jak dziki zwierz, zamknięty świeżo w klatce:

— Szalony!... cóżś uczynił?

Na to Kamila, jakby go pragnąc rozweselić, śmiała się i mówiła za wszystkich, że nikomu do słowa przysięść nie pozwoliła. Z aporem i zarozumiałością rozpięszczonej papugi, narzuciła swe zdanie każdemu, kto się ośmielił usta otworzyć.

— Nie! to nie tak było! to nieprawda! to niemożliwe! ja tak nie chcę! ja tego nie znoszę!... to mię nie obchodzi! — rozlegały się co chwila jej ostre wykrzykniki.

Widocznie i doktora poczęła wnet drażnić pretenstionalna a natrętna gadanina dziewczęcia, bo skurczwszy się w krześle, przestał już ją obserwować. Całą uwagę zwrócił na kromkę chleba, którą pościął w długie, cienkie paski i te już napozór spokojnie.

(C. d. n.).

mieszkania dla dozorczyń. Z tego dwa pokoje urządzone jako właściwy szpital studencki, a w innych trzech pomieszczono bibliotekę, rekonwalescentów i ambulatorium wraz z rozmównicą. Za to stowarzyszenie płaciło tytułem komornego (*Mietzins*) minimalną sumę 600 guldenów, za każdego zaś chorego (*pro Bett und Tag*) połowę zwykłej sumy tj. 56 kr. Prymaryuszostwo objął nasz nieodżałowany dr. Leopold Dittel i *Vereinsspital der Studenten* stał się faktem dokonany.

Od pierwszej chwili rozpoczęto działanie na ogromną skalę, chcąc czempredzej osiągnąć cel ostateczny, przewidziany w statutach, a mianowicie: zabezpieczenie u siebie wszystkich akademików wiedeńskich i zdobycie swego własnego budynku. Już w pierwszym roku istnienia (1861/2) liczba członków dosięgła 804. Z tego leczyło się ambulatoryjnie 335, w szpitalu leżało 94, do kąpiel zaś wysłało stowarzyszenie na własny koszt 19. Dochód caloroczny wynosił 13.708 zł. 65 ct. Rozchód 5024 zł. 39 ct. W kasie pozostało 9317 zł. 86 ct.

W dwadzieścia lat potem (1881—2) liczba członków doszła do 1752, w szpitalu leczono 155, w ambulatorium 2292, do kąpiel wysłano 43, dochód wynosił 15.277 zł. 62 ct., rozchód 14.817 zł. 66 ct., a majątek w gotówce, papierach i nieruchomościach 515.622 zł.

Pierwszy cel stowarzyszenia, aby skłonić całe obywatelstwo akademickie do zapisania się w szeregi swych członków i tym sposobem zabezpieczyć sobie pomoc w razie choroby przez ciąg studyów, nie udał się — dotąd jeszcze. Na przeciętną liczbę sześciu do siedmiu tysięcy akademików, nawet piąta część nie jest zapisana. A przecież wkładka roczna wynosi zaledwie trzy guldeny, za które otrzymuje się przez nieograniczony przeciąg czasu pielęgnacye i wygody, u których pacjent w zwykłym szpitalu nawet zamaryżować nie może, a który zdolny jest ocenić tylko chory student, zdala od rodzinnej opieki na obczyźnie. Pominałszy już bowiem bezustanną opiekę lekarską i doskonałą kuchnię, nie zapominano również o rozrywkach. Niemal wszystkie tutejsze redakcyje czasopism i dzienników przysyłają za darmo swe pisma do szpitala. Nadto do usług pacjentów stoi bogata naukowa i belletrystyczna biblioteka, powstała z dobrowolnych datków, a wynosząca, według ostatniego sprawozdania (1898—99) 3120 tomów.

Ta niczem nie wytlómaczona i nie do usprawiedliwienia opieszałość tutejszych studentów, których olbrzymia większość rekrutuje się z obcych, posiadających swe rodziny zdala od Wiednia, oburzyła już przed laty opinię publiczną do tego stopnia, że w dziennikach zaczęły się ukazywać notatki o rzekomym planie ministerstwa oświaty, aby zaprowadzić przymusowy zapis do stowarzyszenia (*Zwangweise Unfalls-Versicherung der Studenten*). Pogłoska ta okazała się niestety fałszywą. Większość pozostała na uboczu, mimo że bratnie pomoce (*Unterstützungs-Vereine*), istniejące na każdym fakultecie, zapisują tam swych ubogich członków bezpłatnie. Rok rocznie zamieszczają tutejsze dzienniki odpowiednie proklamacye do studentów, corocznie w auli uniwersyteckiej rozlepione są odezwę stowarzyszenia. Wszystko nadarmo! Liczba zapisanych nie przekroczyła dotąd piątej części.

Ten pierwszy cel pozostał nieosiągnięty, natomiast wysiłki, łożone koło drugiego, uwieńczone zostały przepięknym skutkiem. W 30 lat po założeniu związku profesor medycyny, Schrötter, podjął na nowo myśl instalacyi szpitala studenckiego w osobnym w ł a s n y m budynku. Majątek stowarzyszenia wynosił wówczas przeszło 150.000 zł., a liczba zapisanych rzeczywistych członków 1174 (r. 1889—90). Zabrano się rzeźko do roboty. Wybrano osobną komisję, która znalazłszy odpowiednią realność, zakupiła ją za 55.000 zł. Po odpowiedniej przebudowie, kosztującej przeszło 41.000 zł., nastąpiło dnia 24. stycznia 1891 r., w obecności cesarza, który po śmierci arc. Rudolfa objął protektorat, w obecności senatu, ministra oświaty i innych najwyższych dostojników — uroczyste otwarcie nowego przybytku miłosierdzia. Koleżeńską solidarność, bezinteresowność, poświęcenie i młody, szlachetny zapał święcił triumfy. I znowu zjawily się w szpaltach dziennikarskich artykuły z nagłówkiem: „*Die Studentenkranken-versicherungspflichtig*“ — i dotąd cyfra zapisanych pozostała w dawnych granicach.

Obecny szpital studencki (*Studenten-Spital VIII. Landongasse 42*), jest to mała staroświecka jednopiętrowa kamieniczka z pięknym ogródkiem, położona w sąsiedztwie szpitala kobiecego im. cesarzowej Maryi Teresy, w zaciszu, zdala od wielkomięskiego zgiełku. Posiada trzy oddziały: choroby zewnętrzne, wewnętrzne na piętrze i zakaźne na parterze. Łóżek 18, dwie łazienki, rozmównicę, będącą zarazem biblioteką, w której rekonwalescenci przyjmują odwiedziny znajomych, pomieszkania dla służby szpitalnej, pomieszkania dla przełożonej szpitala *Hausmutter* panny Maryi Strohal i pokój dla lekarza zakładowego (*Hilfsarzt*), którym obecnie jest młody, dzielny dr. Rakus, ulubieniec młodzieży i wielki jej przyjaciel. Prócz niego ordynuje jeszcze codziennie rano prymaryusz

(*Ordienirender Hausarzt*), a raz lub dwa razy tygodniowo kontroluje zakład dyrektor naczelny (*Vorstand*), którym od długich lat jest prymaryusz z powszechnego szpitala dr. Redtenbacher.

Organizacyi dopełnia złożono z 12 członków kuratorium, mające w swej kompetencyi wyłącznie sprawy szpitalne, a złożone w liczbie dziewięciu z akademików, nadto z lekarzy zakładu i prezesa całego stowarzyszenia, którym obecnie jest rada dworu prof. Ernest Ludwig. Zresztą do wydziału stowarzyszenia należy obok 36 studentów, ośmiu profesorów. W skład sądu rozjemczego wchodzi ośmiu rzeczywistych członków i trzech wspierających. Komisya skontrolująca składa się z czterech członków. Działem buchalteryjnym zawiaduje osobny sekretarz, płatny urzędnik.

Dzięki wsparciom i legatom, ruchomy i nieruchomy majątek stowarzyszenia wynosi (według ostatniego sprawozdania) 177.611 zł. Obrót roczny przeszedł 17.000 zł. W zeszłym roku szkolnym (98—99) leżało w szpitalu 109 chorych przez 2011 dni. Koszta ich leczenia wyniosły 7.085 zł. 94 ct., zatem — według obliczeń kasowych — koszta *per Kopf und Tag* przedstawiają się w sumie 42 zł. 71 ct. Oprócz tego wysłano do kąpiel 96 chorych, którym udzielono subweneyi w kwocie 1.275 zł. Ze statystycznego zestawienia wynika, że w ostatnich 12-ty latach (1887—99) stowarzyszenie wysłało bezpłatnie do kąpiel 821 kolegów, kosztem 11.287 zł.

Prócz wymienionych chorych obłożnie leczono w szpitalnem ambulatorium doraźnie 423 pacjentów w 864 ordynacyach. Ponieważ zaś przeszło 200 tejszych lekarzy, między tymi wszyscy profesorowie i docenci fakultetu medycznego, udziela członkom stowarzyszenia bezpłatnej porady i figuruje w sprawozdaniu dorocznem w rubryce *Vereins-Aerzte*, więc doleżywszy 1.997 ich pacjentów, zyskujemy 2.861 leczonych kosztem stowarzyszenia, bo lekarstwa, zapisywane na receptach, opatrzonych stampilią *Kranken-Verein* oplaca ono.

W zeszłym roku stowarzyszenie otrzymało w spadku po profesorze Józefie Späth'cie majątek czystej wartości 113.000 zł. Powzięto więc nowe ulepszenia wewnątrz szpitala, a nadto wydział zastanawia się nad kwestyą wystawienia zupełnie nowego budynku i sprzedania starego. W każdym razie, jak długo ogólnowiedeńska kwestya przestawienia szpitala powszechnego nie będzie rozwiązana, tak długo i ta sprawa nie wejdzie na porządek dzienny.

Przeglądając roczniki stowarzyszenia, szerególnie baczna uwagę zwracałem na liczbę studentów z Galicyi, korzystających z jego dobrodziejstwa. Liczba zapisanych Galicyan waha się między 200 a 150. W roku zeszłym (1898—99) było ich tylko 147, a w zaprzesłym 117 (na 1565 wszystkich zapisanych). Z pomocy lekarskiej korzysta corocznie około 300 chorych Galicyan. Uwzględniwszy, iż liczba polskich akademików dochodzi przeciętnie 600 głów, z czego na sam uniwersytet przypada przeszło 400, a będziemy w stanie ocenić lekkomyślność naszej kochanej młodzi, nie myślącej o tom, że ciężko bez opieki składować zdala od ojczyzny.

W liczbie dobroczynnych pań, zajmujących się bezinteresownie urządzeniem dorocznych balów akademickich, z których stowarzyszenie czerpie znaczne dochody, spotkałem parę razy nazwisko pani Heleny Ziemiakowskiej, pani Franciszki Baworskiej i pani Konstancyi Madeyskiej. W sprawozdaniu z r. 1874/5 czytam o śmierci lekarza zakładowego dra B. Milewskiego.

Z wykazu 42 miejsc kąpielowych, przyznających członkom stowarzyszenia rozmaite beneficya dowiaduję się, że w Krynicy ministerstwo rolnictwa oplaca dla dwóch studentów wiedeńskich jeden pokój, zaś dyrekcya Lubienia daje 50-procentowy upust na wszystkie kąpiele.

Między członkami-zalożycielami z r. 1869 figuruje Galicya z sumą pięćdziesięciu guldenów. Sejm Krainy uchwalił za wszystkich Krańców, wstępujących do stowarzyszenia, uiszczanie doroczne wkładki.

Niechaj tyle dat wystarczy. Przedemną leży stos sprawozdań i co chwila znajduję nowe dowody szlachetnej, pełnej poświęcenia działalności tej gołowasej młodzi, obarczonych egzaminami i myślą o przyszłości. Nie żaluję znużonej pracy, poświęconej wertowaniu tych druków, bo tuszę, iż udało mi się przekonać moją młodą Galicyjską braci, że skoro tylko zechce, a znajdzie cel wielki, żywy, niedaleki, cel, godny znoju najszlachetniejszych. Dlaczegożby w Krakowie i Lwowie przy uniwersytetach nie mogły powstać takie same studenckie szpitale? Wszak nie brak u nas ludzi dobrej woli, którzy pośpieszą z pomocą i poparciem. Więc czego brak? Inicytyw? Oto jest!

Masz, polska młodzi akademicka, wzór, według którego możesz stworzyć u siebie w kraju inicytywę nie mniej godną naśladownictwa, jak ta, którą Galicya przed dziesięć laty wzięła z Wiednia. Pogotowie ratunkowe. Tylko trochę szczerych chęci, trochę energii, a całość sama się złoży.

## KORESPONDENCYE.

Londyn, 5 sierpnia.

(*Polityka angielska w Chinach zdemaskowana. — Wojna afrykańska i rozwiązanie bliskie parlamentu.*)

(2) Wiadomości z Chin mają charakter istotnie niepokojący. Stronnictwo reakcyjne bierze górę; ci z mandarynów, którzy okazywali względność dla Europejczyków, zostali ukarani śmiercią; poselstwa trzymane są widocznie jako zakładnicy i zostaną wymordowane w razie marszu zjednoczonych armij na Pekin. Sensacyjne informacye o samobójstwie, popełnionem przez Li-Huu-Czaua, tak samo, jak te, że członkowie poselstw są w drodze do Tien-tsinu, nie zasługują na wiarę.

Ale nie tylko, że wiadomości z Chin, sprzeczne, chałtuczne i bardzo niedokładne, nie zapowiadają nie dobrego, ale i te, co informują nas o zamiarach mocarstw europejskich, są niemniej pomysłne. Ów zapowiadany od tak dawna marsz z Tien-tsinu do Pekinu, mający świadczyć o solidarności Europy, nie rozpoczął się jeszcze. Leży na dłoni, że pochodzi ta zwłoka nie z braku sił, bo jest już blisko 30.000 armia gotowa do ruchu, ale z braku porozumienia i niesnasek pomiędzy współdziałającymi. Tutejsze dzienniki dżingoistyczne zapowiedziały w sensacyjnych artykułach, że Anglia i Stany Zjednoczone wraz z Japonią wyruszyły naprzód, nie troszcząc się o resztę mocarstw, ale wiadomość to fałszywa. Jednym z powodów zwłoki jest właśnie ociąganie się Amerykanów: p. Mc Kinley wiruje stosownie do wymagań stronnictwa, co jego ponowny wybór na prezydenta popiera. Ponieważ wojna z Chinami nie jest popularna w Ameryce, nie rozwija energii co do niej jej prezydent.

Lecz wina zwłoki i nieczynności musi być przypisana Anglii. Na dnie jej leży nieufność i rywalizacya z Rosyą. W przeświadczeniu, że nie uda się rządowi angielskiemu skoncentrować działalności Europy odpowiednio do swych osobistych widoków i interesów, utrzymuje on fikcyę solidarnej akcyi, ale istotnie zakreśla plan polityki samoistnej i przedsięwzięcie właściwe do tego kroki.

Mamy urzędową podstawę, gdy określamy w ten sposób pozycyę rządu angielskiego: jest nią mowa, wypowiedziana w Izbie gmin przez p. Brodricka, sekretarza stanu do spraw zagranicznych. Bez żadnych ogródok ten członek rządu oświadczył, że Anglia będzie się posiłkowała pomocą mocarstw o tyle i dopóty, dopóki one mieć będą tę samą, co ona, linię wytyczną, ale że nie ma najmniejszego zamiaru zboczyć ani na krok ze swej drogi. Anglia nie chce ani mieszać się do spraw wewnętrznych chińskich, ani narzucać im reform jakichkolwiek. Jeszcze mniej pragnie jakichkolwiek terytorjalnych zdobyczy i jest przeciwniczką rozbioru Chin.

Ale jednocześnie rząd angielski oznajmia, że dołoży wszelkich wysiłków i że gotów ponieść wszelkie ofiary, aby utrzymać pokój i swoje uprzywilejowane stanowisko w Yangtsekiangu, oraz klucz swego handlowego wpływu w Szangaju. Są to oświadczenia ważne i rozświeciły one położenie rzeczy. Rozumieemy dlaczego admirał Seymour i wielka flota angielska znajduje się na wodach zatoki Hang-Theon, t. j. pomiędzy Szangajem a Wusungiem, dlaczego 3.000 żołnierzy z Indyi tam wylądowano, dlaczego admirał Seymour i konsul angielski w Szangaju prowadzą czynne negocyacye z wicekrólem Nankingu.

Podczas kiedy rząd angielski bez najmniejszych omówień i zastrzeżeń oznajmia, że nie idzie mu o protekcyę Chrześcian, o wymożenie na Chinach ustępstw dla Europy i nawet o zadośćuczynienie za poniesione szkody i zniewagi, podczas gdy egoistyczna jego polityka ukazuje się w cynicznej nagości, jednocześnie daje do zrozumienia, że nie ma zamiaru mieszać się do wojny, jaka istnieje *de facto* w Mandzuryi pomiędzy Chinami a Rosyą.

Protestując z góry przeciwko wszelkim terytorjalnym zaborom, pozwala mniemać, że nie pochwaliby zaborów rosyjskich w Mandzuryi. Tak przynajmniej rozumiano w tutejszych dyplomatycznych kołach mowę p. Brodricka i nikt nie podaje w wątpliwość braku sympatyj i równoległej akcyi w Chinach pomiędzy Anglią a Rosyą. Przy takim usposobieniu żali dziwić się można, że owa armia zjednoczona, co się gotuje od tak dawna do wymarszu z Tientsinu, a wyruszyć nie może, jest sparaliżowana z góry przez obecność angielskiej i rosyjskiej zbrojnej sily. Nigdy szumne frazesy o solidarności Europy nie miały mniej prawdy za sobą!

Chociaż potwierdziły się wiadomości o zwycięstwach nad Transwalczykami i o wzięciu w jasyr 4000 żołnierza z amunicyą, armatami i taborem, to następstwa tej wygranej nie odpowiedziały oczekiwaniom. Oliwer z 1.500 oddziałem nie kapitulował, — a De Wet ze swoim gotuje się do dalszej walki.

Obiegaly tu wprawdzie wczoraj pogłoski, że De Wet umarł z poniesionej ciężkiej rany, ale prawdopodobnie jest to jedna z tych kaczek, które wylęgają się co moment w biurach telegraficznych agencji. Coraz jaśniej się pokazuje, że partyzantka może trwać jeszcze całe miesiące i nie wiadomo, na jakich

Na sezon wiosenny i letni

*Materje weiniane, Batysty, Zephyry  
Voile Perkale, Satyny najmodniejsze*

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki 1. 8.

podstawach opiera się zdanie tutejszej generalicyi, że wojna będzie skończona we wrześniu. Zdanie to dzieli także i ministrowie, a kanclerz skarbu Sir Michał Hicks-Beach w odpowiedzi na znakomitą mowę Sir Williama Harcourta, krytykującą brak jasnego wykazu sum, pochłoniętych przez wojnę, oświadczył, że w przyszłym miesiącu, we wrześniu, gdy się wojna skończy, skarb państwowy nie wyda na nią więcej, jak 70 mil. f. szt. Jest to naturalnie jedynie gra cyfer, bo wiadomo, iż dotąd wydatki są dwa razy większe. Ale pokaże się to dopiero później, przy preliminarzu skarbowym na rok przyszły, w kwietniu. Na dzisiaj takie optymistyczne wykazy i obrażenia wystarczają. Rządowi zależy wiele na utrzymaniu opinii aż do skutecznego nowego wyborów. Ustala się przekonanie, że będą one miały miejsce w jesieni. W tym tygodniu Izba kończy swą sesję jawną i kosztowną. Prawdopodobnie będzie ona ostatnią jej kadencyj. Wybory do nowej Izby będą miały charakter khaki, jak tu mówimy, t. j., że jedyną kwestyą, postawioną przed wyborcami, będzie potwierdzenie lub odrzucenie aneksyi południowoafrykańskich republik. O zwycięstwie rządu najmniejszej nie ma wątpliwości.

## Z Rapperswyłu.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Rapperswyl, 6 sierpnia.

Zjazd tegoroczny jest dla społeczności polskiej bardziej zajmujący, aniżeli poprzednie. Zachodzi bowiem pytanie, kogo Rada nadzorcza Muzeum polskiego powoła na miejsce zmarłego w marcu b. r. Henryka Bukowskiego. Wiadomo powszechnie, że Henryk Bukowski był duszą i rzeczywistym kierownikiem tego zakładu narodowego. Nietylko bowiem mieniem osobistym, lecz i swymi wpływami, swą popularnością w kraju i energicznym zajęciem się sprawą Muzeum, umiał on innych do ofiar na rzecz Muzeum zachęcić i zebrać poważne kapitały, dające trwałe podstawy dla jego rozwoju. Jego to staraniem należy przypisać znakomity rozkwit tej polskiej wzorowo zagospodarowanej oazy emigracyjnej.

W kraju i na emigracyi wskazywano na dr. Henryka Gierszyńskiego z Quarvill, jako na jedynego zastępcę s. p. Henryka Bukowskiego, tem bardziej, że i zmarły mówił nieraz o Gierszyńskim, jako o swoim spadkobiercy w zarządzie Muzeum.

Gierszyński należy na emigracyi, tak jak i s. p. Henryk Bukowski do obozu radykalnego, wytyka śmiało błędy i koteryjność emigracyi osiadłej w Paryżu. Mimo to nie wątpliśmy ani chwili, że rada rapperswylska poczuje się do tego obowiązku czci i wdzięczności dla zmarłego założyciela, przyjmując na miejsce najbardziej zasłużonego kolegi, najbliższej mu stojącego duchem, zapatrywaniem i zasługami, położonego dla sprawy polskiej i dla muzeum, Henryka Gierszyńskiego. Stało się inaczej, względy koteryjne przewały i postawiona przez Z. Milkowskiego (Jeża) kandydatura Gierszyńskiego, upadła; do rady nadzorczej wybrani zostali pp.: Dygat i Dunowski. Wątpimy bardzo, czy potrafią nowo wybrani radni podjąć ciężkim obowiązkiem, które umiał spełniać H. Bukowski, tembardziej, że ani jeden, ani drugi nie są rzeczoznawcami. Nie należy atoli wyprzedzać wypadków, „kto dożyje, ten zobaczy“.

Zapowiedziany w depeszach pogrzeb H. Bukowskiego odbędzie się 8 bm. Ciało jego przywiozi ze Szwecyi serdeczny druh, kolega z powstania i z emigracyi, pan Jan Ławski z Nördköping. Jemu także zawdzięczamy dokładną wiadomość o dniu uroczystości pogrzebowej. Tutaj musimy wytknąć w imieniu wielu przyjaciół zmarłego, dziwną opieszałość Rady nadzorczej rapperswylskiej, która nie podała do pism krajowych urzędowego zawiadomienia o przeniesieniu zwłok drogiemu dla wielu, a szanowanemu przez wszystkich zmarłego do Rapperswyłu i o dniu pogrzebu, a jednak przedewszystkiem powinni byli to uczynić najbliżsi koledzy s. p. Bukowskiego. Muzeum w Rapperswyłu i fundacye z nim związane były rzeczywistym, a głównym celem jego żywota. Złożył on tu swe mienie i cały zapal pracującego dla sprawy polskiej emigranta!

O przebiegu obrad, oraz o uroczystości pogrzebowej nie omieszkać w dniach następnych donieść.

J. P.

## Zabawy uniwersyteckie na przedmieściu łacińskim w Paryżu.

(Oryginalna korespondencya Słowa Polskiego).

Paryż, 5 sierpnia.

Na przedmieściu łacińskim ożywienie nadzwyczajne. Ze wszystkich części świata zjeżdżają się akademicy. Pierwsi i najliczniejsi byli studenci polscy.

Na dworcu oczekiwał prezes towarzystwa studentów paryskich (*Association Generale des Etudiants*) p. Reveilland na czele delegacyi. W chwili, gdy pociąg zajeżdżał na peron, rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska!“ Polacy odpowiedzieli z okien wagonów grzmiącym: „Vive la France!“

O godzinie drugiej akademicy ze Lwowa w liczbie 80 udali się do gmachu Towarzystwa Akademików Paryża i tu prezes Reveilland po raz

wtóry powitał polskich gości, poczem nastąpiło zwiedzanie gmachu.

W czasie przyjęcia, które było nader serdeczne, śpiewał chór polski.

4 bm. o godz. 7½ wieczór odbył się bankiet wspólny. Obecni byli delegaci ze wszystkich krajów Europy, oraz z Ameryki i z Algieru — nie było tylko Niemców, którzy mimo zaproszenia nie przyjechali.

P. Reveilland w przemowie swej do Polaków wyraził radość paryskich akademików z powodu tego, że mogą przyjąć akademików polskich, tem bardziej, że młodzież polska po raz pierwszy bierze udział oficjalny — gdyż rzeczywście dotychczas w żadnym kongresie akademicy polscy takiego udziału nie brali.

Prócz akademików Paryża, na dworcu obecni byli delegaci „Koka“ (Stowarzyszenie uczące się młodzieży w Paryżu) p. Sliwicki i Strzębarz.

W niedzielę dnia 5 sierpnia odbyło się otwarcie kongresu międzynarodowego, a wieczorem przedstawienie galowe w teatrze Sary Bernhardt. Graną była sztuka Rostanda „Orle“.

Przez cały bieżący tydzień będą odbywały się zabawy i przedstawienia dla obcych akademików, między innymi przedstawienie galowe w operze, przyjęcie u prezydenta i nocne zabawy na wystawie etc.

Towarzystwo otrzymało od miasta 15.000, a od rządu 30.000 fr. na pokrycie kosztów przyjęcia.

Podobne przyjęcia odbyły się w r. 1889, ale terazniejsze będą o wiele wspanialsze.

Liczba ogólna przybyłych akademików przewyższa 1.500 osób. Wszystkie ważniejsze dzienniki paryskie umieściły obszernie artykuły i serdecznie witają akademików polskich.

## Historyczny rozwój banków.

### Bank angielski.

(Bank of England).

Złotnicy londyńscy, którzy trudnili się handlem monet w wielkim rozmiarze, rozporządzali już w połowie 17-go wieku tak znacznymi zapasami, iż bez trudności mogli obok swej fachowej czynności, zajmować się dyskotowaniem pomniejszych weksli kupieckich. Wzorowa sumienność przysparzała im co raz więcej klientów, między nimi dużo takich, którzy im oddawali własne pieniądze w przechowanie, otrzymując w zamian terminatki, na właściciela platne, t. zw. *goldsmith's notes*. Interes jubilerski przechodził w ten sposób z wolna w bankierski, uzyskał jednak sankcyę legalną dopiero w r. 1694, gdy rząd, potrzebując gwałtownie pieniędzy, zwrócił się do bankierów londyńskich z żądaniem pożyczania mu 1,200.000 f. szt. za co wierzyciele mieli otrzymać koncesyę na założenie banku w formie towarzystwa akcyjnego. Po dłuższych pertraktacyach przyszedł intetes pożyczkowy w ten sposób do skutku, że rząd otrzymał żadaną pożyczkę, jako bezzwrotną ale po 8 procent oprocentowaną się mającą, w zamian za co uzyskali wierzyciele, którzy pod przewodnictwem Williama Patersona zawiązali się w korporacyę pod nazwiskiem Bank of England, przywilej trudnienia się wszelkiego rodzaju interesami bankowymi oraz upoważnienie do zebrań żądanej pożyczki w formie emisji obligacyi, które jako platne na okaziciela, nie były niczem innym, jak banknotami.

Już w r. 1697 podwyższono kapitał banku o milion f. szt., z czego część pożyczono rządowi, jako wynagrodzenie za przedłużenie przywileju do r. 1720. Nie był to jednak bynajmniej monopol, gdyż jeszcze w r. 1705 postanowiono wyraźnie, że każdy jest uprawniony wystawiać t. zw. „*promissory notes*“, opiewające na właściciela. Pomniejsi bankierzy angielscy korzystali też z tego uprawnienia tak liczenie, że z końcem 18-go stulecia było ich w całej Anglii przeszło trzystu pięćdziesięciu, wydawali jednak tylko niskie, przeważnie jednofuntowe noty. W roku 1708 wzmocniono rzekomo przywilej banku angielskiego postanowieniem, że na czas jego istnienia żadnemu z więcej, niż sześć osób składającemu się towarzystwu nie będzie wolno emitować not, a ponieważ najgłówniejszą czynnością ówczesnych banków była emisja banknotów, uważano wspomiane postanowienie, jako zakaz tworzenia banków akcyjnych w ogóle. W miarę odnawiania przywileju, przyczem nie obeszło się nigdy bez pożyczania rządowi pieniędzy na wieczne oddanie, rósł dług rządu; już w r. 1746 rząd był winien bankowi blisko 12 milionów f. szt. Zato ciągle podwyższana wzmocniły kapitał bankowy niemal na 11½ milionów; do tego dodano w r. 1816 za zezwoleniem rządu 3 miliony własnych oszczędności, tak że łączny i dziś jeszcze w tej samej wysokości utrzymany kapitał zakładowy wynosi 14,553.000 funtów szterlingów.

Pominąwszy jednak dług stały, zaciągał rząd angielski także długi bieżące, które z biegiem czasu wynosiły tyle, ile dług stały, szczególnie gdy w r. 1795 William Pitt zaciągnął od razu pożyczkę w kwocie 5 milionów ft. szt. Bank mógł naturalną rzeczą dostarczyć tak znacznych kapitałów tylko przez stosownie powiększoną emisyę banknotów, a skutek ostateczny był ten, że z początkiem r. 1797 miał bank na 10 milionów not tylko 1 milion pokrycia kraszcowego. Wobec tak fatalnego stanu rzeczy, wydał rząd w dniu 27. lutego 1797 r. słynny Restrictions Akt, na podstawie którego wzbronili

bankowi wykupywać banknoty złotem; naturalnie upadły banknoty prawie o 30 proc. poniżej wartości nominalnej, a stan ten trwał z małemi zmianami przez cały czas wojen napoleońskich. Dopiero w r. 1816 oświadczył bank gotowość wykupienia złotem wszystkich banknotów wydanych po koniec r. 1812, a w rok później, gdy zapasy kruszcowe osiągnęły kwotę 12 milionów f. szt., rozszerzył swe zobowiązanie na wszystkie banknoty wydane po r. 1817. W roku 1833 przy sposobności przedłużenia przywileju, ograniczono treść przywileju wyłącznie do prawa wydawania banknotów i wypowiedziano zasadę, że prócz banku angielskiego, wolno także innym towarzystwom, chociażby się składały z więcej, niż sześciu osób, trudnić się w Londynie czynnościami bankowymi wszelkiego rodzaju, wyjąwszy emitowania banknotów. Przyznając zaś równocześnie banknotom banku angielskiego moc legalną, obowiązano bank do opłacania przywileju rocznem wynagrodzeniem 120.000 f. szt. i do zredukowania długu państwa do kwoty 11,015.100 f. szt., w której to wysokości tenże dotąd pozostał.

W dalszym rozwoju banku angielskiego, należy jako pierwszorzędного znaczenia przytoczyć rok 1844, w którym znakomity Robert Peel przeprowadził podział banku na oddział emisyjny i oddział bankowy, z których każdy miał być dla siebie zupełnie samodzielny. Postanowiono zarazem w uwzględnieniu przecięcia z ostatnich lat dwudziestu, że ilość obrotowa wszystkich banknotów, a więc i tych przez banki prywatne wydawanych, wymagająca tylko pokrycia w efektach, ma wynosić 22 miliony f. szt.; wszelka dalsza emisya musi być bezwarunkowo kryta złotem. Zarazem oznaczono ściśle stosunek banknotów do złota, postanawiając cenę kupna jednej uncyi złota na 3 f. 7 sh. 9 d., chcąc tem samem stabilizować wartość banknotów jako środka, zastępującego w zupełności wypłaty w złocie. Akt bankowy Peela w zasadzie bardzo trafny, okazał się niewystarczającym w czasach krytycznych i musiał być od czasu jego wydania trzykrotnie suspendowany. Pierwszy raz w r. 1847 w skutek niezwykłego nieurodzaju w całym kraju i wywołanych w skutek tego szalonych spekulacyi zbożowych; drugi raz w r. 1857 w skutek bardzo wielkich bankructw bankowych w Ameryce, wreszcie trzeci raz w r. 1866, gdy w skutek zawiłań polityki międzynarodowej zawiesił swe wypłaty największy wówczas prywatny bank angielski Overend Gourney i Sp.

W roku 1890 przy sposobności bankructwa słynnej firmy Baring Brothers obeszło się bez suspensyi aktu bankowego, gdyż bank francuski przyszedł w pomoc pożyczką trzech milionów funtów szt. Od tego czasu postępuje rozwój Banku angielskiego bez przerwy, a jakich rozmiarów dosiagnął, poświadczają dla przykładu zamknięcie z dnia 30 września 1899 r.:

Stan bierny	
Kapitał akcyjny	14.553 mil. funt. szterl.
Fundusz rezerwowy	3.817 „ „ „
Publiczne depozyty	8.229 „ „ „
Prywatne depozyty	39.742 „ „ „
Weksle bankowe	159 „ „ „
<b>Razem</b>	<b>66.500 mil. funt. szterl.</b>
Stan czynny	
Renty	13.068 mil. funt. szterl.
Efektów i weksle	30.008 „ „ „
Stan kasy:	
Banknoty	21.633 „ „ „
Monety	1.791 „ „ „
<b>Razem</b>	<b>66.500 mil. funt. szterl.</b>

Zarząd Banku angielskiego składa się z gubernatora, jego zastępcy i 24 dyrektorów, wybieranych wyłącznie ze stanu kupieckiego. Każdego roku część dyrekcji bywa odnawiana, ustępują jednak tylko młodszy dyrektorowie, którzy po upływie jednego lub więcej lat zostają ponownie wybrani. Dopiero po kilkakrotnym wyborze awansują do urzędu tych dyrektorów, którzy się już nie zmieniają. Z czasem dostąpi taki dyrektor godności zastępcy gubernatora i samego gubernatora, zawsze jednak tylko na przeciąg dwóch lat, poczem przechodzi w t. zw. Treasury Committee, który nie wywiera jednak bezpośredniego wpływu na zarząd Banku.

Zupełnie niezależnie od historii Banku angielskiego postępował rozwój prywatnych banków angielskich, a do jakich doszedł rozmiarów, świadczy fakt, że w Anglii wypada jeden interes bankowy na 8.200 mieszkańców, w Irlandyi jeden na 7.600, a w Szkocyi jeden na 3.900 mieszkańców.

## Zmiana tronu we Włoszech.

Podróż młodej pary.

Król Wiktor Emanuel i królowa Helena wyjechali z Monzy do Rzymu we wtorek o godz. 8½ wieczorem. Podróż cała odbywała się *incognito*. Królestwu towarzyszyło tylko kilku generałów i świta. Pociąg dworski zatrzymywał się tylko kilka minut w Bolonii i Florencyi. Z dworca rzymskiego udała się para królewska wprost do Kwirynału w zamkniętym powozie pod eskortą szwadronu huzarów i wielu konnych karabinierów. Na ulicach, które cały ten orszak przejeżdżał, ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć młodej pary.

## W cześć królowej Małgorzaty.

Zaraz po odjeździe Wiktora Emanuela wyjechała z Monzy drugim pociągiem Królowa Małgorzata. Przed Kwirynalem damy rzymskie urządziły jej wielką owację, syjąc jej kwiaty pod nogi. W ogóle usposobienie ludności rzymskiej dla owdowiałej królowej jest bardzo przychylnie. Po kościołach u. p. odczytują głośno znaną modlitwę, którą królowa ułożyła za spokój duszy zamordowanego męża. Księża chcieli z początku oponować, ale niedługo przekonali się, że wierni nie dadzą się odwieść. W kościołach rzymskich jest to pierwszy wypadek, aby publicznie modlono się za włoskiego króla.

## Reprezentacje.

W dzisiejszym pogrzebie biorą udział następujący przedstawiciele zagranicznych dworów i rządów:

Austrię zastępuje arcyks. Rainer i delegacja pułku piechoty, którego właścicielem był król Humbert. Niemcy reprezentuje książę Henryk pruski i delegacja 13 pułku huzarów, Anglię książę Argyll, Francję gubernator Lyonu, dywizjoner Zédé i kontradmirał Nabona, Rosję wielki książę Piotr Nikołajewicz, generał baron Frederiks i dwaj adjutanci przyboczni księża Baryatinscy, Hiszpanię senator Pio di Savoia, Turcję radea państwa Turkan pasza i delegacja 13 pułku huzarów, Bawaryę książę Ludwik Ferdynand i delegacja 15 pp., Saksone generał von Freitschke, Argentynę poseł Moreno, Belgię generał porucznik Buffin, Brazylię poseł Regis de Oliveira, Bułgarię agent dyplomatyczny dr. Sirmagiew i podpułkownik Razlanow, Danię książę Fryderyk, Grecję książę Sparty, Czarnogórę książę Mikołaj, Holandję baron Sitemar van Grovestias, Peru poseł Canovaro, Portugalię książę Oporto i deputacja wojskowa, Rumunię generał Jan Lahovary, San Marino generalny konsul Azzurri, Serbię generał Michał Stretkowiec, Szwecję i Norwegię poseł baron Bildt, Szwajcaryę poseł Carlin.

## Anarchiści w Szwajcaryi.

Niejednokrotnie już grozili anarchiści włoscy śmiercią królowi Humbertowi. Pierwszym razem było to przed 22 laty. W dzień urodzin króla, 15 marca 1878 przybito na murach Genewy wielki czerwony plakat, w którym grozono królowi Humbertowi śmiercią, w razie, gdyby kazał stracić Passanante'go, sprawcę zamachu na życie króla. Odezwa kończyła się słowami: „Humbertcie sabaudzki! Mówią, że jesteś pełen odwagi, zatem wyzywamy cię: spraw, niech spadnie głowa Giovanni'ego Passanante, a wówczas za krew popłynie krew! Plakat ten drukowano we włoskiej drukarni w Genewie, za co rada związkowa szwajcarska wydała dyrektora drukarni Danessi'ego rządowi włoskiemu.

Za tę samą sprawę wydano wówczas kilkunastu anarchistów włoskich, między nimi także Enrico Malatestę. Udał się on najpierw do Londynu, a stamtąd do Patterson w Ameryce, gdzie — jak wiadomo — bawił do niedawna Bresci. Malatesta, mimo wydalenia z Szwajcaryi w r. 1879, powrócił w r. 1891 do Lugano, za co sąd szwajcarski skazał go na 45 dni aresztu i 50 fr. grzywny.

Morderstwo w Monzy musiało naturalnie zwrócić na anarchistów uwagę policyi szwajcarskiej, która nawet po zbrodni Luccheni'ego nie okazała zbyt gorliwej w tym kierunku. Napływ anarchistów do Szwajcaryi wzrasta od roku 1898 niezmiernie. Głównymi ich siedzibami są kantony genewski, Waadt i Frauenburg. Dawniej głównego kontyngentu dostarczali Włosi północni, obecnie przeważają południowcy i Sycylijczycy. Wydalenie około 100 anarchistów po zamordowaniu cesarzowej Elżbiety, nie przyniosło zatem wielkiego skutku i knowania prowadzi się dalej na coraz większą skalę. Kieruje nimi jako duch opiekuńczy głoszą Enrico Malatesta z Londynu.

Już w r. 1899 ukazał się w Bernie pierwszy numer nowego pisma anarchistycznego, wydawanego przez Frigeri'ą, głośnego w swoim czasie przez wydalenie go z Mediolanu. Pismo to nosiło tytuł: *Almanacco socialista anarchico* i miało być wielkim wydawnictwem zbiorowym, redagowanym przy współudziale Malatesty, Krapotkina i innych apostołów anarchizmu. W redakcyi brał czynny udział także nowo zaciężny wyznawca „idei“, Luigi Bertoni z kantonu tessyńskiego, dziennikarz z powołania. Rada związkowa wniosła oskarżenie przeciwko Frigerio'wi, Bertoni'emu i trzeciemu redaktorowi, niejakiemu Haldowi, ale sąd uwolnił od odpowiedzialności wszystkich trzech obwinionych. — Bertoni zamieszkał więc w Genewie i spokojnie zaczął wydawać jeszcze nowe pismo w dwóch językach, włoskim i francuskim. Podwójny tytuł tego pisma brzmiał: *Rivoglio-Réveil*. Sprzedaży pisma zakazano w kantonie Waadt, natomiast w kantonie genewskim nabyć je można w każdym kiosku z dziennikami. *Rivoglio* przemycanym bywa naturalnie do Włoch na wielką skalę. Nieznany Bertoni sprzedał i rozsyła trzecie jeszcze wydawnictwo: *Canzoniere dei Ribelli*, najgwałtowniejsze ze wszystkich.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 9 sierpnia.

### Jutro.

- 10 sierpnia. Piątek, Wawrzyńca m. — Proch. i Nik.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godz. 7 minut 13.

„Jednodniówka“, pismo poświęcone sprawom m. Przemysła, pojawiło się we Lwowie. Redakcyja *Głosu Przemyskiego* zmuszona prześladowaniami do zawieszenia swojego wydawnictwa w murach miasta — szuka gościnnego schronienia. *Jednodniówka* będzie wychodzić raz na tydzień.

**Rozkaz policyjny:** Z powodu upałów, skutkiem których szybko podlegają rozkładowi różne odpadki i nieczystości, wydające odór i przesiakające w grunt, poleca się niezwłocznie przedsięwziąć środki, ażeby podwórza w domach utrzymywane były w należytej czystości i ażeby rynsztoki podwórzowe i uliczne o ile można były najeczęściej przemywane wodą. Jednocześnie poleca się bacznie pilnować, ażeby śmieć iki i ustępy w domach nieskanalizowanych były oczyszczane w właściwym czasie i ażeby korytarze i schody w domach utrzymywane były w czystości.

Taki rozkaz wydała onegdaj policya, ale... warszawska.

**Stajnia w śródmieściu.** U nas, we Lwowie, wszystko jest możliwe — a więc i stajnia krów, ukłokowana w śródmieściu, nie powinna nas może dziwić, gdyby nie wzgląd na otoczenie i stosunki sanitarne. Można sobie chyba wyobrazić przyjemność mieszkańców jednej kamienicy, gdy z dziedzińca drugiej dochodzi ich co chwile ryk krów, oraz zapachy nie mające nic a nie wspólnego z perfumeryą Ihnatowicza. Każdy silniejszy powiew wiatru niesie w dal woń... gnoju i zgnilizny. Już nie w drugiej, ale w dziesiątej nawet kamienicy daje się odczuwać zapach stajni.

Takie stosunki panują dziś przy ulicy Krętej, a więc w centrum miasta, gdzie jakiś dzierżawca trzyma aż 11 krów. A tuż obok tego miłego gospodarstwa wznosi się wspaniały gmach. pasaż Mikolascha, z drugiej zaś strony już na ukończeniu budowa również wspaniałego hotelu Żorża.

Nie zazdrościmy mieszkańcom tych budynków przyjemności, jeżeli magistrat nie zdobędzie się na jakie energicznie postanowienie w sprawie rychłego usunięcia tej stajni przynajmniej po za granicę przedmieścia. A przecież i stosunki zdrowotne gwałtem domagają się tego, czy nie tak — komisyo sanitarna?...

**Stan powietrza.** W południu wskazywał termometr + 22° R.

## Kronika krajowa.

### Muzeum narodowe w Sukiennicach.

O opróżnione po śp. Luszczykiewiczu stanowisko dyrektora muzeum narodowego w Sukiennicach ubiegają się: dotychczasowy kustosz i założyciel tego muzeum, p. Teodor Ziemięcki, i młody archeolog, dr. Feliks Kopera. Wymienianą także jako kandydata dra K. M. Górskiego. O wyborze rozstrzygnąć będzie rada miasta.

**O koncercie „Echa“ w Krynicy** donoszą nam: Sama wiadomość o zamierzonym przyjeździe „Echa“ sprawiła ogólnie zadowolenie. Dziełne Warszawianki, przebywające tutaj rokrocznie, pamiętają dobrze niezmordowanych dąsów i wesółą zabawę w latach dawnych, to też gdy rozniosła się wieść, że Echiści przybyli, zaroilo się na deptaku, a piękne oczki jeszcze piękniejszych twarzątek, szukały dawnych, a miłych znajomych. W przededniu koncertu gościł u siebie lwowskich gości dr. Skurczewski. Przy suto podanej kolacyi, w której wzięli udział między innymi starosta nowosądecki, p. Jarosz i kierownik zakładu zdrowego, p. Mravinesics, tudzież miłuchne kuracyszki, które jakby wieńcem z różnobarwnego kwiecia owiły w około biesiadny stół, nastąpiły liczne przemówienia. Rozpoczął je uprzejmy gospodarz, wznosząc toast na cześć polskiej pieśni, którą „Echo“ z takim zapalem szerzy wśród naszych rodaków. Patryotyczne przemówienie natchnęło drużynę do odśpiewania hymnu narodowego „Jeszcze nie zginęła“. Dalej przemawiali członkowie „Echa“: pp. Domiszewski, Złotnicki i Chodkiewicz, a wreszcie dr. Zarzycki. Podnoszono toasty na cześć Korony, Litwy i Ukrainy, a także wychylnie zdrowie pięknych Kryniczanek. Nastąpiła zabawa z tańcami, która trwała do północy. Echiści tańczyli z ochotą, a za to odwiedziczyli się im panie i jak jedna wszystkie pospieszyły na koncert dnia następnego.

Koncert poprzedziła demonstracyja patryotyczna urządzona na miejscu modlitwy i westchnień, w ichem ustroniu parku zdrowego pod figurą Matki Boskiej. Odśpiewano tam pieśni patryotyczne, a na początek zabrzmiał chorał Ujejskiego. Wieczorem zapelniła się sala „Kurhauzu“ po brzegi.

Koncert powiódł się świetnie. Wszystkie produkeye, kierowane wprawną ręką p. Fr. Domiszewskiego, zdobyły ogólny poklask; kilka utworów musiano powtarzać. Obok śpiewów chorałnych wypełniony był program śpiewem barytonisty operowego p. Szymańskiego, deklamacyą p. Andruszewskiego oraz sympatycznego artysty naszej sceny p. Nowackiego. I tych wykonawców obdarzono licznyymi oklaskami.

Na zakończenie, wśród entuzjazmu publiczności, odśpiewano „Z dymem pożarów“ i wieńiec melodyj narodowych zakończony hymnem „Jeszcze nie zginęła“. Prawdziwą przyjemnością dla naszych gości

plei pięknej, obok biesiady wokalne, były dziarskie tańce. Echiści bowiem nie tylko pięknie śpiewać, ale także i tańczyć umieją.

Pobytwi drużyny śpiewaczej towarzyszyła przez obydwa dni piękna pogoda. We czwartek rano opuścili oni Krynicę, udając się do Zakopanego. Żegnano ich słowami: „Do widzenia!“.

**Porządki pocztowe.** Z Iwonicza donosi nam jedna z tamtejszych naszych prenumeratorek, że na poczcie panuje tam najwyższa sanowola, której kuracyszka *volens nolens* muszą podlegać. I tak np. wchodzi dwie panie z przekazami po odbiorze pieniędzy. Obie mają dostać po 50 zł. Pan pocztmistrz wyciąga setkę i wręcza jednej z pań, celem podzielenia się z drugą.

— Ależ ja tamtej pani nie znam wcale, gdzież zresztą zmienimy?

— Co mnie to obchodzi — brzmiała odpowiedź p. pocztmistrza. — Zmieńcie sobie, gdzie chcecie i podzielcie się.

Dziesięć minut przed szóstą przychodzi jakaś kobieta i prosi o nadanie depeszy do Lwowa.

— Już za późno, — mówi pani pocztmistrzynie.

— Ależ proszę pani — zwraca uwagę kobieta — depesza bardzo ważna, a do 6-tej brakuje przecież jeszcze 10 minut.

— Proszę przyjsz jutro, to się nada — brzmi lakoniczna odpowiedź.

I takich wypadków więcej.

Wobec tego słusznie zapytuje nasza prenumeratorka „Czy nos dla tabakiera, czy też tabakiera dla nosa?“ Tak bowiem, jak dziś się dzieje, zdaje się, że publiczność istnieje w Iwonicy dla wygody poczty i urzędu telegraficznego.

**Samobójstwa.** W Rusiowie, powiatu buczackiego, powiesił się w nieobecności żony, która przestraszona awanturami, wyprawianymi przez czulego męża — uciekła z domu — chałupnik, Jan Macyszyn, trzydziestoletni mężczyzna, ojciec jednego dziecka.

Ze Stanisławowa donoszą: We wtorek dnia 7-go bm. odebrała sobie życie niejaka Michalina Ptaszyska, 30 lat licząca, rodem z Borek, dawniej kasyerka kawiarniana. Pozostawiała ona obecnie na utrzymaniu jednego z tutejszych panów, dowiedziawszy się atoli, że ten wkrótce ożeni się ma z inną, celnym strażdem z rewolweru położyła kres swemu życiu. Pozostawiła listy, tłumaczące powód śmierci.

**W Szczawnicy** odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. koncert znanej chlubnie śpiewaczki, p. Zofii Pilarskiej.

**Jednodniówka** przemyska donosi o następującym wypadku:

„*Polnisches Schwein!*“ Do restauracyi kolejowej w Przemysku weszło kilku młodych oficerów. Jeden z nich potrafił nogą ogólnie w mieście naszym szanowanego profesora gimnazjalnego, p. W. Pan W., jak przystało na człowieka dobrze wychowanego i inteligentnego, myśląc, że to on spowodował potknięcie się oficera, powiedział: „Przepraszam“. Oficer odpowiedział na to: „*Polnisches Schwein!*“ P. W. wstał wówczas i stanowczym głosem oświadczył, że uważa zachowanie się oficera za niehonorowe. Oficerowie potrząsali ręce na rękojeściach szabli, a jeden z nich pod adresem p. W., zawołał: „Tchórz!“ — Pan W. odparł: „Śmiesznością byłoby mnie, człowiekowi bezbronnemu porwać się na kilku uzbrojonych ludzi.“ — Pan W. chciał wyzwać oficera na pojedynek. Odradzono mu jednak, motywując, i to zupełnie słusznie, że oficer postąpił sobie niehonorowo i na innej drodze powinno się pociągnąć do odpowiedzialności tego pana. Przeciw oficerowi zrobiono też doniesienie do władz wojskowych.

**Limanowa,** 7 sierpnia. Onegdaj obchodzono u nas uroczyste jubileusz 25-letniego istnienia straży pożarnej ochotniczej. Rano odprawił ks. kanonik Łazarzski nabożeństwo w kościele parafialnym, pozem odbył się pochód z muzyką do sali w realności p. Rozwadowskiego, gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Stosowną przemowę wygłosił członek Rady powiatowej, p. Beck, jako delegat związku strażackiego, pozem odbył się kiermasz. Honorowe odznaczenie za usługi w oddziale otrzymali pp. Baczynski i Klinek.

**Adjunkt sądowy przed sądem.** Przed sądem obwodowym w Nowym Sączu odbyła się dnia 6 bm. rozprawa apelacyjna przeciwko p. Ludwikowi Waloniemu, adjunktowi sądu powiatowego w Limanowy, oskarżonemu o przekroczenie z §. 496 u. k., polegające na tem, że p. Stanisława Hudzickiego, em. dyrektora szkoły męskiej, przy grze w karty, w kasynie, uderzył pięścią w głowę. Uwolniony poprzednio przez sąd w Mszanie dolnej, skazany został obecnie p. Waloni na 24-godzinny areszt, zamieniony na 10 koron grzywny i ponoszenie kosztów postępowania karnego. P. Waloni był już raz karany w Krakowie za obrazę czei, a w drodze administracyjnej za nieposłuszeństwo naczelnikowi sądu w Limanowy na 300 kor. grzywny.

**Agent handlowy.** Pisze nam jeden z prowincjonalnych naszych prenumeratorów:

Przed dwoma laty t. j. w październiku 1898 r. molestowany przez agenta firmy „M. B. Goldschmitt Mainz“, zamówiłem beczkę wina reńskiego za pobraniem kolejowym w łącznej sumie 118 zł. 64 ct., którą to beczkę wina ze stacyi kolejowej Sanok wykupiłem, na stwierdzenie czego mam odnośny fracht kolejowy i list firmy M. B. Goldschmitt. Przed paru dniami zjawia się u mnie reprezentant tejże firmy i po uprzejmych propozycyach, którym stanowczo odmówiłem — gdyż wino, które po raz pierwszy otrzymałem było bardzo lichy — zażądał po raz drugi wyrównania rękomo zalegającego rachunku z r. 1898. Wykazał się

wyciągiem zaległych dłużników galicyjskich, jakim go jego firma na podróż po naszym kraju zaopatrzyła. Będąc w posiadaniu frachtu kolejowego, saldowanego z pobranej zaliczki, łatwo udało mi się szan. reprezentanta niemieckiej firmy w jego pieniężnych zapędach poskromić, ale równocześnie zapewniłem go, że podam do publicznej wiadomości fakt, ilustrujący znakomicie uczciwość i porządek administracji firm tak zwanych „światowych“ niemieckich. Bo gdyby nie wypadek, że miałem w ręku fracht kolejowy — byłbym musiał chyba po raz wtóry uiszczać należytość za jedno i to samo wino.

#### Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umiarkować się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej 1. 12.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przelazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęż autora powieść z życia dziennikarzy p. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji p. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawic na placu wystawowym zwiędzić można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

#### Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)

sprzedaje nowe fortepiany od ztr. 300, nowe pianina od ztr. 200, nowe harmonie od ztr. 50.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszumi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierzancka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Bareikowsey“ Cena 5 kor.

Zgubiono w drodze do stawu Pelezyńskiego cenny brelok do zegarka. Łaskawy znalazca zechce go odnieść do drukarni Słowa Polskiego, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

### Zapiski literackie i artystyczne.

#### Repertuar teatru hr. Skarżka:

We czwartek 9 bm.: (po raz ostatni) „Szygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera.

W piątek 10 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 11 bm.: „Palestrina“, opera komiczna w czterech aktach Millöckera.

o nowszych powieściach polskich zamieszcza artykuł w jednym z ostatnich numerów *Das literarische Echo* p. dra Flaeha. Autor pisze obszerniej o „Argonautach“ Orzeszkowej i „Ludziach bezdomnych“ Żeromskiego. Sprawozdanie jego, pełne cześci dla Orzeszkowej i uznania dla Żeromskiego, nie daje jednak Niemcom pojęcia o właściwościach natury tak nawskroś polskiej i nawskroś społecznej, jak Żeromskiego; jego powieść jest czemś więcej, niż romansem.

Redakcyja dołączyła do artykułu dobry portret autorki „Nad Niemnem“.

### Z obcych stron.

#### Międzynarodowe zawody gimnastyczne

o mistrzostwo światowe odbyły się w Vincennes pod Paryżem w dniach 29 i 30 lipca br. Do zawodów tych stanęło około 150 gimnastyków różnych narodowości, sam kwiat młodzieży. Czechów przybyło 7, z tego tylko druh Erben brał udział w zawodach; Niemców było 11 (z Berlina); Anglia, Szwajcarya, Belgia, Włochy itd. dostarczyły po kilku gimnastyków. Z Polaków nie brał nikt czynnego udziału, chociaż sokolstwo polskie posiada już znaczny zastęp wyśmienitych gimnastyków, którzy w turnieju tym nie byłiby pozostali na szarym końcu. Zawody rozpoczęły się o g. 6 rano na łące welodromu. trwały półtora dnia i obejmowały ćwiczenia wolne, na drążku, poręczach, kółkach, linie, koniu, w skoku w dal, o tyczce, dwój-skoku, biegu i dźwiganiu ciężaru (50 kg.) — które każdy z zawodników obowiązkowo wykonać musiał. Najwyższą liczbę punktów (302) zdobył Francuz, Sandas, jego też ogłoszono światowym championem gimnastyków. Oprócz tego nagrodzono jeszcze 14 gimnastyków, samych Francuzów. Niemcy pozostali bez nagrody. Popołudniu dnia 30 lipca odbył się popis szkoły wojskowej Joinville, rozdanie wieńców laurowych i nagród. Programy ogłoszono przybyłemu prezydentowi Loubeta, z powodu jednak śmierci króla włoskiego odbyła się uroczystość tylko w obecności prezydenta sekcji sportowej p. Merillon; wieczorem odbył się bankiet na cześć laureatów.

400-setna rocznica narodzin Benvenuta Cellini'ego obchodzona ma być uroczystie we Włoszech. Mistrz florencki w swej autobiografii zaznacza, że urodził się w nocy po wszystkich Świętych, r. 1500 we Florencyi.

Czwarty tunel pod Tamizą postanowiła przekopać rada hrabstwa londyńskiego. Nowy tunel służyć ma przeważnie do komunikacji między wielkimi dokami, a przeciwniegiem wybrzeżem rzeki i mieć będzie 10 m. średnicy.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

### „Słowa Polskiego“.

#### Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 9 sierpnia. Z kół parlamentarnych donoszą, iż Rada państwa nie zostanie zwołana w drugiej połowie września, lecz dopiero z początkiem października.

Czas zwołania parlamentu nie został jeszcze dokładnie określony.

#### Hr. Waldersee.

Hanower, 9 sierpnia. Hr. Waldersee udał się wczoraj po południu do Wilhelmshaven na wezwanie cesarza Wilhelma. Wezwanie to przypisują temu, iż cesarz Wilhelm chce udzielić informacji hr. Waldersee, co do jego przyszłego stanowiska.

Hr. Waldersee uda się najdalej w przeciagu 14 dni do Chin.

Zwłoka ta jest konieczną do złożenia sztabu generalnego, który, jak wiadomo, ma się składać z oficerów trzeciej wojskowej inspekcji.

Wiedeń, 9 sierpnia. W kółach dyplomatycznych twierdzą, iż porozumienie między carem, a cesarzem Wilhelmem miało glównie na celu przewiezienie hr. Waldersee i jego sztabu koleją syberyjską do Władystoku, skąd udadzą się oni okrętem do Czifu, stąd zaś w dalszą drogę do Tientsinu.

Tą samą drogą ma także nastąpić później przewiezienie sztabu armii francuskiej do Chin.

W ten sposób może tylko hr. Waldersee przed początkiem października stanąć w Chinach.

#### Agitacyja macedońska.

Eukareszt, 9 sierpnia. Agencyja rumuńska zwraca uwagę na doniesienie niegdyś wierno-konstytucyjnego organu *Constitutionnel*, jakoby minister spraw zagranicznych polecił agentowi dyplomatycznemu w Sofii, aby tenże zrobił uważnym rząd bułgarski na prowadzoną usilnie przez poddanych bułgarskich agitacyję macedońską. Propaganda ta w zupełności równa się propagandzie anarchistycznej na Zachodzie.

Wobec tego rząd rumuński musiałby wobec mieszkających w Rumunii poddanych bułgarskich zastosować surowe środki.

#### Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 9 sierpnia. Lord Roberts donosi z Pretoryi 6 b. m.: Obawiam się, że załoga nasza w Elandsriver, po walce z nieprzyjaciółmi, dostała się do niewoli.

Lord Kitchener ściga generała De Weta, który wczoraj przekroczył rzekę Vaal.

#### Wojna z Chinami.

Berlin, 9 sierpnia. Wkrótce nastąpią dalsze wysyłki wojsk niemieckich do Chin.

Londyn, 9 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Czifu pod datą 7 b. m., że Rosyanie zajęli dzielnicę chińską w Niuczuan i obwarowali ją.

Londyn, 9 sierpnia. Telegram *Central News* z Szangaju z daty 8 b. m. donosi od admirała Seymoura, iż angielscy żołnierze wylądowali w Szangaju dla obrony cudzoziemców. Spodziewają się także wylądowania żołnierzy francuskich w tym samym celu.

#### Zamiary Lihungczanga.

Londyn, 9 sierpnia. Waszyngtoński korespondent *Morning Post* donosi pod datą 5 bm., iż ścieżce Lipingczanga wskazuje na to, że Lihungczang nosi się z zamiarami zdobycia sobie tronu cesarskiego w Chinach, co by się mogło stać po wygnaniu cesarzowej wdowy z Pekinu.

Lihungczang miałby za sobą w danym razie bardzo wielu zwolenników, a mianowicie wyznawców Konfucjusza. Oprócz tego stronę Lihungczanga trzymają także wiekrólowie południowych prowincyj. O tych zamiarach Lihungczanga zdaje się także świadczyć jego ociąganie się z podróżą do Pekinu.

#### Zdjęcie żaloby.

Wiedeń, 9 sierpnia. Cesarz pozwolił aby w d. 18 sierpnia podczas uroczystości obchodu 70-rocznicy urodzin cesarskich, zdjętą była żaloba dworska.

#### Sztafeta włoska.

Berlin, 9 sierpnia. Wczoraj wieczór przybyła do Wilhelmshöhe sztafeta włoska, prowadzona przez porucznika Bosellięgo. Boselli wręczył cesarzowi Wilhelmu własnoręczne pismo zmarłego króla Humberta.

#### Pogrzeb króla Humberta.

Rzym, 9 sierpnia. Pociąg wiozący zwłoki króla Humberta, pod strażą ks. Aosty, hr. Turynu, ks. Wiktora Napoleona i hr. Oporto, przybył o pół do 7 rano na tutejszy dworzec. Na dworcu oczekiwali król Wiktor Emanuel, książęta rodziny królewskiej, specjaliści reprezentanci dworów zagranicznych i członkowie ciała dyplomatycznego.

Zagraniczne dwory i rządy reprezentowane były w następujący sposób: Austro-Węgry reprezento-

wał arcyks. Rainer, jako zastępca cesarza i deputacya pułku piechoty, którego właścicielem był król Humbert.

Niemcy reprezentował książę Henryk pruski i deputacya 13 p. luzarów; Anglię — książę Argyll; Francję — gubernator Lyonu, general Zédé i kontr-admirał Nabona; Rosję — w. ks. Piotr Mikołajewicz, general bar. Fredericks i adjutant przyboczny książę Bariatinskij; Hiszpanię — senator Pio di Savoia; Turcję — radca stanu Turghan basza i general Nassir basza; Bawaryę — książę Ludwik Ferdynand i deputacya 19 pułku bawarskiej piechoty; Saksonię — general Freitschke; Argentynę — poseł Moreno; Belgię — general-porucznik bar. Buffin; Brazylię — poseł Revir de Oliveira; Bułgaryę — agent dyplomatyczny dr. Sirmagiew i podpułkownik Nazlamow; Danię — książę Fryderyk; Grecję — książę Sparty; Czarnogórę — książę Mikołaj; Holandję — bar. Sitemar von Grovestins; Peru — poseł Canevaro; Portugalję — książę Oporto i deputacya wojskowa; Rumunię — general Jakób Lahovary; San Marino — konsul generalny Azzurri; Serbię — general Michal Stretkovic; Szwecję i Norwegię — poseł bar. Biidt; wreszcie Szwajcaryę — poseł Carlin.

We wszystkich ulicach, któremi wieziono zwłoki króla, tworzyły wojska szpaler. Ogromne tłumy ludności napelniały ulice i place. Wszyscy odsłonięciem głowy z zblizuciem się trumny dawali wyraz głębokiej żalobie. Trumnę wieziono na rydwanie, skonstruowanym z lawet armatnich. Cały pochód przybył do Panteonu, gdzie po odprawieniu ceremonij pogrzebowych przez arcybiskupa Genui w asystencyi duchowieństwa, zwłoki złożono.

Rzym 9 sierpnia. Dziś już od wczesnego ranka zapanował w Rzymie niezwykły ruch ludności na ulicach, zwiększony jeszcze bardziej wymaszerowaniem na ulice wojsk garnizonu rzymskiego i innych, powołanych na czas uroczystości do Rzymu.

Pochód żalobny poruszał się przez ulice: Piazza de Terai, via Nazionale, Piazza Venezia, via Plebiscito, Corso Vittorio Emanuele, via dei Cesari i przez via della Minerva.

Na wszystkich ulicach wznoszą się wysokie maszty przybrane gałęziami cyprysów, wiązkami palm i czarnymi chorągiewkami.

Festony z zieleni zwieszają się z masztów z jednej strony ulicy na drugą. Wszystkie latarnie gazowe i elektryczne zaświecone, okryte są czarną krepą.

Wszystko to nadaje miastu cechę głębokiej żaloby.

Z Monte Citorio i Kapitolu od czasu do czasu dolatują dźwięki żalobnych dzwonów. Od czasu do czasu slychać także salwy żalobne armat.

O godzinie 6:30 przybył na dworzec kolei pociąg żalobny, przybrany czarnymi chorągiewkami.

Rzym, 9 sierpnia. Wagon, w którym umieszczoną była trumna, zasypany był wewnątrz množstwem kwiatów. Przy trumnie trzymali straż ks. Aosta i hr. Turynu, a jeden z księży kapucynów odmawiał modlitwy.

Na dworcu zgromadzeni byli reprezentanci władz, senatorowie, deputowani i ministrowie, reprezentanci rządów itd.

O godz. 7 rano przeniesioną została trumna na ramionach 8 oficerów do kaplicy urządzonej w głównej sali przyjęć na dworcu kolejowym, naprzeciw Piazza di Terai.

Sala w tym celu obitą została kirem z srebrnymi bourdiurami.

Jeden z duchownych, monsignore Lanza, pobłogosławił po raz pierwszy zwłoki.

Gdy zwłoki przeniesiono na rydwan żalobny, pochód ruszył powoli z miejsca.

Na czele jechał szwadron kawalerji, za nim wojskowa kapela, następnie maszerowały niezliczone oddziały wojska, wśród nich żołnierze marynarki i wiele innych.

Dalej jechał glówny komendant wojsk, które tworzyły kondukt, otoczony swoim sztabem. Za nim postępowały deputacye profesorów szkół średnich, burmistrz Rzymu z Radą miejską, Rada miasta Turynu, prezydenci sądów handlowego i cywilnego.

Dalej: senat akademicki uniwersytetu rzymskiego, prefekt razem z Radą prefektury, senatorowie, deputowani, reprezentanci rządów i dworów zagranicznych itd.

Za nimi postępowały trębacze, a następnie duchowieństwo, 100 księży i 100 mnichów zakonnych.

Za nimi jechał rydwan żalobny, za którym postępowała rodzina królewska, a potem tłumy ludności.

### Kroniczka z ostatniej chwili.

Namiestnik hr. Piniński przyjedzie jutro do Lwowa.

### Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

#### Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

### Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

### Dom bankowy i Kantor wymiany

## Ignacego Rosnera

w Pasażu Haasmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe pokursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

### KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu na jednorocznych ochotników (*Intelligenzprüfung*) rozpoczyna się z dniem **1 września b. r.** w szkole przygotowawczej St. Dobrowskiego, ul. Podlewskiego 1. 9. Blższe objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie 4191

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 9 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądną:	128:12
Za 100 marek	58:50	58:80		
20-frankówka	9:50	9:60		

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:40 do 7:00. Pszonica na termin 7— do 7:30. Zyto gotowe 5:70 do 5:80. Zyto na termin 5:50 do 5:75. Owies oboczny 6:00 do 6:25. Owies na termin 5— do 5:50. Jęczmień pastewny 5:75 do 6:25. Jęczmień browar. 6— do 6:50. Rzepak 12:25 do 12:75. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6:50 do 7:50. Groch do gotowania 7:50 do 12:50. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka 7:50 do 8:00. Kukurydza stara 0:00 do 0:00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19:25 do 19:75; patitas Tarnopol na termin 17:25 do 17:75.

Mimo lepszej tendencji na targach zagranicznych, u nas usposobienie słabe trwa niezmiennie a ruch ograniczony

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118:55, Renta majowa 97:55, Węgierska renta koronowa 60:80, Akcje kredytowe 663—, Kredytowe węgierskie 635—, Bank anglo-austriacki 277—, Unionbank 553:50, Bankverein 495—, Laenderbank 414:50, Kolej pań. 656:50, Lombardy 109—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpijny 450:50, Rima Murana 515:00, Prager Eisen —, Losy tureckie 105— na wrzes. Rable 255:25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

**Berlin, 9 sierpnia.** O godzinie 12 m. 5 notowano kredyty 208—, Disconto Comandit 173:25. Tendencja spokojna.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** (Giełda zbożowa) Pszonica na jesień 3:06 do 3:07, pszenica na wiosnę 3:42 do 3:44, żyto na jesień 7:42 do 7:43, żyto na wiosnę 5— do 5—, kukurydza na lipiec sierpień 6:76 do 6:77, kukurydza na sierpień wrzesień 6:42 do 6:43, kukurydza na wrzesień październik 6:42 do 6:43, kukurydza na maj czerwiec 1901 — do —, owies na jesień 5:22 do 5:23, owies na wiosnę — do —, rzepak na sierpień wrzesień 13:75 do 13:85, na wrzesień październik 13:85 do 13:95, na styczeń luty 1901 0— do 0—, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja: ustalona.

Pięknie.

**Warszawa, 9 sierpnia.** Pszonica na październik 7:79 do 7:80, pszenica na kwiecień 8:10 do 8:11, żyto na październik 6:97 do 6:99, żyto na kwiecień 7:30 do 7:31, owies na październik 5:30 do 5:32, kukurydza na sierpień 6:20 do 6:21, kukurydza na wrzesień 6:10 do 6:11, kukurydza na maj 1901 4:91 do 4:92, rzepak na sierpień 13:40 do 13:45.

Orczy dostateczne.

Tendencja dobra.

Chęć spokojna.

Pięknie.

**Wrocław 7 sierpnia.** *Metale.* Sytuacja na targu surowca cynku bez zmiany; obroty i w ubiegłym tygodniu były ospale. Zwyczajne marki w dobrym gatunku osiągały za niewielkie partje m. 33,50—39 za 100 kilo loco Wrocław. Blachą cynkową obroty były i w sprawozdawczym tygodniu znaczne, po cenach bez zmiany.

**Powiatowa Kasa oszczędności w Wiclinie.** Stan wkładek z końcem lipca 1900 wynosił 2,742,911 k. 60 h.

**Dostawy.** Intendentura I-go korpusu w Krakowie rozpisała dostawę siana, słomy na podściółkę i słomy do łożek dla magazynu prowiantowego w Opawie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 13 sierpnia 1900 o godzinie 9 rano. Blższych informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Auspicya.** pod którymi rozpocznie się tegoroczna kampania spirytusowa, są bardzo niepewne głównie wskutek nowego podziału kontyngentu. Największą częścią ograniczenia kontyngentowej produkcji w Czechach i Morawii na rzecz produkcji rolniczej przypada w udziale Galicji, która też musi się przygotować na wzrost popytu o jakich 30,000 hektolitrow. Oprócz tego nowo założone rafinerie w Schönbrunnie i Morawskiej Ostrawie, a obliczone na produkcję galicyjską, będą ogromnie konkurowały pod tym względem z rafineriami czeskimi, które także opierają się głównie na galicyjskiej produkcji spirytusu.

**Wybory do Izby handlowych.** Jak wiadomo, rząd wiedeński przygotowuje nową ordynację wyborczą dla Izby handlowych i przemysłowych, dotąd wszakże parlament przedmiotem tym jeszcze się nie zajmował i wobec zużycy w Austrii stosunków zachodzi obawa, że rok bieżący minie, a sprawa nie zostanie w drodze parlamentarnej załatwioną, mimo, że mandaty członków 70, na rok przedłużone, wszędzie z końcem grudnia 1900 upływają i wygasają. W Wiedniu krążyła parę dni temu pogłoska, że ministerstwo handlu zamierza ponownie przedłużyć o rok mandaty radców dotychczasowych. Otóż jeden z posłów do Rady państwa udał się do ministra handlu Calla i wprost go zapytał, ile w pogłoskach tych jest prawdy. Br. Call zaprzeczył stanowczo, jakoby się nosił z podobnym zamiarem, przeciwnie rząd gorąco pragnie, jak najrychlej przedłożyć Radzie państwa nową ordynację izbową, aby ją można jeszcze przed upływem roku bieżącego załatwić parlamentarnie i zaraz potem rozpisac nowe wybory. Czy to się wszakże powiedzie, tego w Austrii nikt, nawet minister powiedzieć nie może.

**Podniesienie cel rosyjskich** wynosi od 10—50 proc.; dla niektórych towarów do podniesiono nie w stosunku procentowym, lecz na pewną z góry oznaczoną sumę.

O 50 proc. podniesiono cło od artykułów zbytku lub towarów, konsumowanych przez klasy zamożniejsze, które produkowane są w Rosji, jakoto: mąka i kasza (oczywiście wyższych gatunków specjalnych), pomarańcze, cytryny, trufle, wina winogronowe i owocowe, porter, piwo, jablecznik, wyroby cukiernicze, kawa palona, walcypody i t. d.

O 30 proc. — kawa surowa w ziarnie, wosk, obuwie wszelkiego rodzaju, uprzęż konna, deski i t. d.

O 20 proc. — owoce smażone, kakao tarte bez cukru, świeco, wyroby plecione, marmur, broń biała i palna, wyroby nożownicze w oprawie, niektóre towary galanterijne, powozy, juta, płótno i batyst, odzież i ubrania, zegarki kieszonkowe i t. d.

O 10 proc. — towary powszechnego użytku, ale specjalnego wyrobu, lub używane w niektórych rzemiosłach, jakoto: „ugar-agar“, skóry garbowane, zam-szowe, wreszcie skóry wołowe i krowie.

Od droższych towarów cło podniesiono o pewną sumę, przychem na pierwszym miejscu postawiono drogic kamienie naturalne i sztuczne. Cło poprzednie, wynoszące 3 ruble od funta, podniesiono do 5 rubli 50 kop. Tkaniny bawełniane, akksamit, płasz — będą opłacały o 5 kop. więcej od funta. Od innych tkanin podniesione cła ustanowiono od puda.

Ostatni artykuł ukazu na podniesienie cel opiewa: „Zwolnić od dodatkowego placenia cła, ukazem tym określonego, wszystkie towary, znajdujące się do chwili otrzymania depeszy o wprowadzeniu w wykonanie niniejszego, na komarach celnych, tudzież towary, na które frachty będą doręczane na komarach lądowych i morskich w ciągu całego dnia do zakończenia zajęć biurowych, w który wspomniana depesza nadejdzie“.

**Międzynarodowy kongres korniożajców i agentów handlowych** odbył się niedawno w Paryżu przy licznych współudziale delegatów towarzystw i korporacji handlowych z wszystkich niemal krajów europejskich, tudzież muzeum handlowego w Filadelfii. Przy obradach nad sprawami transportowymi oświadczył się kongres za zaprowadzeniem generalnych abonamentów, na wzór tych, jakie od lat dwóch istnieją w Szwajcaryi, oraz t. zw. zoszytów kilometrowych za wzorem Holandyi, Bawaryi i niektórych linii kolejowych w Stanach Zjednoczonych. Przedmiotem ożywionej dyskusyi była sprawa przewożenia kufry w zozra mi. Pokazalo się przytem, że Austrija, przynajmniej w tym kierunku, przyswiecać może innym krajom przykładem postępu, należy bowiem do tych nielicznych państw, w których (od r. 1890) kufry takie przyznane mają specjalną niższą taryfę przewozową. Podobne ulgi istnieją jeszcze tylko w Anglii i Norwegii. Natomiast we wszystkich innych krajach kufry z wzorami traktowane są tak samo, jak wszelkie inne pakunki osobowe. Gdzienigdzie u. p. w Serbii obowiązuje jeszcze przestarzały przepis, mocą którego agentowi,

wiozaczemu kufry z wzorami, nie przysluguje nawet prawo t. zw. *Freiwegecku*, przyznane zresztą wszelkim innym pakunkom osobowym. Kongres uchwalił w końcu rezolucję, która domaga się przyznania zniżek frachtowych na wszelkich kolejach dla przewozu rzeczonych kufrow, ponieważ nie można ich uważać za zwyczajny pakunek osobowy, lecz raczej za niezbędny dla handlu środek pomocniczy.

Z okazji kongresu odbył się też oczywiście bankiet, na którym między innymi przemawiali prezydent ministrów francuskich Waldek-Rousseau, minister handlu Millerand, prezydent Izby deputowanych Deschanel, podnoszące znaczenie agentów podróżujących dla rozwoju przemysłu i handlu.

**Wystawa światowa w Glasgowie.** Pod protektoratem królowej angielskiej i księcia Walii zamierzone jest otwarcie w maju 1901 roku międzynarodowej, wystawy światowej w Glasgowie, która trwać będzie 6 miesięcy i dać ma możliwie wszechstronny obraz rolniczej i przemysłowej produkcji W. Brytanii, tudzież jej prowincyj i kolonij. Także produkcya państw obcych będzie miała szerokie pole do popisu. Ostatnia wystawa światowa w Glasgowie, urządzona przed laty dwunastu, upamiętniła się nadzwyczajnym powodzeniem. Zwiedziło ją wtedy około 6 milionów osób. Na kosztą obecnej ekspozycyi preliminowano fundusz przeszło 12 milionów koron. Wystawa obejmować będzie następujące działy główne: 1) Produkcya surowa, rolnictwa i górnictwa, 2) manufaktury, 3) maszyny, motory, elektrotechnika, 4) transport i komunikacya, 5) inżynierya marynarki i budowa okrętów, 6) oświetlenie, opalenie, 7) nauka, przyrządy naukowe, wychowanie, muzyka, 8) sport, 9) sekcya przemysłu kobiecego, 10) sztuki piękne, w szczególności też historia i archeologia sztuki. Komitet wystawowy liczy na to, że wielka część przedmiotów, zgromadzonych na tegorocznej wystawie paryskiej, wprost stamtąd odejdzie do Glasgowa. Postarano się też o możliwie znaczne ulgi transportowe dla takich okazów wystawowych.

**Wystawa wszechświatowa w St-Louis** odbył się ma w roku 1903., celem uczczenia setnej rocznicy nabycia Luizyany. Kongres St. Zjednoczonych uchwalił na urządzenie wystawy 5 mil. dol., a takiż sum fundusz ma być zebrany drogą składek prywatnych. Prezydent St. Zjednoczonych rozeseł wkrótce wszystkim narodom na świecie zaproszenia do uczestnictwa w wystawie.

**Włosy podróżnicy!** Włos ludzki, ściślej mówiąc kobiecy, jest, zwłaszcza we Francji, przedmiotem osobnego, wysoko rozwiniętego przemysłu, któremu wojna chińska grozi poważnym przesileniem, jeśli nie zupełną ruiną. Fryzjerzy i perukarze francuscy zalamują ręce. Dotychczas włosy, potrzebne do fabrykacyi swej, sprowadzali w przeważnej części z Chin i to po cenach stosunkowo niskich. Zaledwie kilka tygodni upłynęło od wybuchu niepokojów chińskich, a ceny te podniosły się pięciokrotnie, mianowicie z 20 na 100 franków za kilogram. Sprowadzanie włosów z innych krajów nie jest tak łatwe. W szczególności kobieta francuska za nie w świecie nie pozwałaby się naturalnych włosów i nie oddałaby ich w handel. Perukarze francuscy mają dla fabrykantów swych z „surowca“ chińskiego główne targi zbytu w Ameryce północnej. Już teraz podaż jest za mała, a popyt rośnie. Krach włosowy zdaje się więc być nieuniknionym.

**Wydażność kawy na kuli ziemskiej.** W roku 1898—99 oszacowano zbiór kawy na całym świecie na 13,234,000 bel, w roku 1899—1900 zaś na 14,891,000 b. Z tych prowincya Rio dostarczyła 3,760,000, prowincya Santos 6,255,000, a cała Afryka tylko 240,000 b. Na rok 1900—1 spodziewany jest zbiór mniejszy o jakie milion bel.

**Statystyka miedzi.** Zapasy miedzi na składowach w Anglii i Francji, razem ze znajdującą się w drodze do tych krajów, wynosiły w dniu 1 b. m. 28,913 ton wobec 29,263 w dniu 1 b. r. i 33,019 ton w dniu 1 sierpnia r. z. Dewozy miedzi do Europy w ciągu lipca b. r. wynosiły 21,226 ton wobec 26,870 w czerwcu b. r., a zakupy 21,201 wobec 25,836 ton w czerwcu b. r. Przebieg ceny wynosiły w z. m. £. 73 wobec £. 71.15 w czerwcu b. r. i £. 77.5 w lipcu r. z.

**Ze statystyki górnictwej.** Jeszcze z końcem XVIII. wieku znajdowało się górnictwo europejskie w kolebce, a wpływ jego na handel i przemysł był prawie niedostrzegalny. Dopiero w ciągu XIX. w. rozwinęło się ono tak potężnie i szybko, że dziś stanowi jedno z największych i najważniejszych źródeł społecznego majątku. Z końcem zeszłego roku zatrudnionych było w górnictwie 4,355,204 osób, które wydobywały z wnętrza ziemi sól, węgiel, żelazo, srebro, złoto itp. Pod względem liczby górników pierwsze miejsce zajmuje Anglia następują Niemcy z 498,568 górnikami, potem Stany Zjednoczone 444,578, Indye 318,888, Ceylon 310,210, Francya 292,821, Rosya 229,434, Austriya 219,227, Belgia 160,150, Japonia 118,517, wreszcie Południowoafrykańskie republiki z krągłą cyfrą 100,000 górników. Inaczej jednak wyglądają będzie ta klasyfikacya, skoro za podstawę do niej przyjmiemy nie liczbę górników, ale wartość produkcyi. Wówczas bowiem pierwsze miejsce zajmą Stany Zjednoczone z 2652 mil. marek, a po nich dopiero przyjdzie Anglia z 1440 mil., Niemcy 980 mil., Rosya 600 mil., Francya 520, Transvaal 340, Belgia 240, Austriya a 223 i Kanada, której górnictwo znajduje się dopiero w zaczątkach 200 mil. marek. Najciekawszem ze wszystkiego, co z powyższych dwóch zestawień wynika, jest to, że Stany Zjednoczone

przy małej stosunkowo liczbie robotników, produkują więcej, niż każdy inny kraj. W zeszłym roku wydobyto tam samego węgla 200 milionów ton, co stanowi jedną trzecią część światowej produkcji węgla.

**Podatek osobisto-dochodowy a wygrane losowe.** Wszystkim władzom skarbowym — ku pamięci i zastosowania się — zakomunikowano orzeczenie trybunału administracyjnego w kwestyi, czy wygrane losowe podlegają podatkowi osobisto-dochodowemu.

Kontrybuent wniósł zażalenie do Trybunału administracyjnego, w którym wydział, że wygrana losowa ani, jako dochód w znaczeniu, przyjętem przez naukę skarbową, ani w myśl pozytywnych przepisów ustawy nie podlega podatkowi osobisto-dochodowemu, gdyż nowa ustawa o tym podatku nie podaje nigdzie definicyi dochodu, a przy wylczeniu przychodów podlegających opodatkowaniu, wygranych losowych wcale nie wymieniono.

liczona, tem mniej, że wygrana taka jest niewątpliwie rezultatem interesu odpłatnego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Rosowski.**  
Przyjechali do Lwowa dnia 9 sierpnia b. r.  
**Hotel Warszawski.** Jan Vincenz z Rawy ruskiej, W. Korzeniowski z Kolomyi.  
**Hotel Centralny.** H. Peschke z Wiednia, ks. W. Roński z Rokitańca.  
**Grand Hotel.** R. Zell z Wiednia.  
**Hotel Francuski.** T. Podgórski z Kosztak, M. Piątkowska z Szymonówki, Karol Felsch z Wiednia.  
**Hotel Europejski.** Dr. K. Łukasiewicz z Krakowa, A. Skibniewski z Rosy, Stefan Kampf z Stawczan, W. Waligowski z Rożniatowa, W. Mańkowski z Rosy.  
**Hotel Krakowski.** J. Wasilewski z Milna, F. Zajęc ze Stanisławowa, L. Mickiewicz z Chrzanowa, Jan Frankiewicz z Chrostkwa, Adolf Mayer z Debreczyna.  
**Hotel Staatmüllera.** M. Strus z Kozłowa, Jan Stachów ze Złoczowa, H. Mącznyński ze Skałat.

**Postulowania.**

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedziel w przemyśle wyższego szczebla krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z powołania za pośrednictwem zgłoszenia się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, a wyjątkiem wtorków i piątków.

rocznicy wiekopopulnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kibińskiego. — Ogrod miejski (Pojaziński) w Śródmieściu. — Wzły filomatyczne przed Namiestnictwem.

**Wystawy i meza.**

**Nieustalona wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

**Nieustalona wystawa** jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

**Muzeum przemysłowe** mieści otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

**Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. (Kabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.)

**Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

**Taryfa taksów i dorozek:** Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 100 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźło 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cementarni 2 konna 40 ct. — 1 konna 30 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karoty kryte) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec i st., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cementarnie 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,** wedle czasu średnio-europejskiego późniejszego o 36 min. od czasu łowickiego, ważny od 1. maja 1900.

**Do Lwowa przyjeżdżają:**  
Z Krakowa osob. 6-10 rano, osob. 8-50 rano, posp. 1-35 w pol., osobowy 5-45 wiecz., posp. 8-40 wiecz., osob. 9-45 wiecz., 2-31 pospieszny w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-35 w popoł., posp. 2-35 w poranne, osobowy 5-40 pop., osob. 10-12.  
Z Tarnopola, Bródów 8- rano (na Podzamczu).  
Z Czerniowca osob. 6-20 rano, osob. 11-15 rano, posp. 1-45 w popoł., osobowy 5-55 wiecz., osob. 10- w nocy, posp. 12-30 w nocy.  
Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-45 w pol. osob. 10-35 w nocy, osob. 12-05 w nocy.

Z Sokala osobowy 6- 8-15 rano, osob. — popołudniu (ostatni z Belsza).  
Z Jarosława osob. 11-45 przedpoł.  
Z Janowa osob. 7-45 rano, os. 12-55 w popoł. 9-25 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września do 15. września.  
Z Brańcowa 6-56 rano (od 13. maja do 10. września 8-14, 7-24, w niedzielę i święta) 8-50 wieczór od 13. maja do 16. września.  
Z Złoczowa 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

**Ze Lwowa odjeżdżają:**

Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-55 w popołudniu, osob. 6-30 popoł., osob. 10-40 w nocy, posp. 12-40 w nocy.  
Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 8-55 rano, posp. 1-55 popoł., osob. 11- wieczór.  
Do Tarnopola 7-10 wieczór.  
Do Czerniowca osob. 6-35 rano, osob. 9-55 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-10 po połud., osob. 10-50 wieczór, posp. 2-51 w nocy.  
Do Stryja osob. 6-25 rano, osob. 9- — przed poł., osob. 3-05 po połud., osob. 6-50 wieczór.  
Do Sokala osob. 10-20 przed poł., osob. 7-25 wieczór (pierwszy do Belsza).  
Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wieczór.  
Do Jarosława osob. 3-30 popoł.  
Do Janowa osob. 9-15 rano, osob. 1-25, od 1. maja do 16. września w święta, 3-15 od 1. maja do 30. września 6-18 w dniu powszednim, 9-12 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta).  
Do Brańcowa 6-45 rano (od 13. maja do 16. wrze-)

śnia) 3-25 (od 13. maja do 16. września), w święta popoł. 2-15, (od 13. maja do 16. września), 7-48 (od 13. maja do 16. września) w święta.  
Do Złoczowa 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

**Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,** według czasu średnio-europejskiego.

**Do Krakowa przyjeżdżają:**  
Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.  
Z N. Sącz na przez Suche 6-56 rano, 4-17 popoł.  
Z Suchy i Wadowice do Płaszowa 7-53 rano.  
Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7-10 wiecz.  
Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz.  
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinę 7-33 rano.  
Z Wiednia posp. 6-05 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-45 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-00 wieczór.  
Z Trzebinia 11-53 w nocy.

**Z Krakowa odjeżdżają:**  
Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 9-10 rano, osob. 11- — przed poł., posp. 2-48 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- — wieczór, osob. 10-50 w nocy.  
Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.  
Do Oświęcimia przez Trzebinę osob. 6-40 wiecz.  
Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.  
Do Husiatyna przez Suche 9-05 przed poł.  
Do Hynowa przez Suche 7-55 wiecz.  
Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.  
Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.  
Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.  
Do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

**Do widzenia we Lwowie:**

**Kościóły:** Katedra metropolitalna św. (otwarta, przed którym Jan Kazimierz z 1656 złożył ślub wiekopopulny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Lizjancie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok B. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wawelniejszy na pamiątkę uchronienia z posągami Tatarów). — Kościół P. Marii Błogosławnej, jeden z najpiękniejszych we Lwowie. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w świątyni krzyża, a rotunda we śródmie. jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli stauropigialna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy ry. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Kiszystofa. — N. B. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w dni.

**Zamknięte gmachy w mieście:** (Gmach) nowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia Matejki“). — Ratusz, na rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy „Inoterego, Namiestnictwa, Zakład Ossolińskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Główn. Biurońska Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

**Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopca Unii „Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 800-letni

**TEATR hr. SKARBKA**

We Czwartek dnia 9 Sierpnia 1900 roku. Ostatni miesiąc w teatrze hr. Skarbka.

**SZTYGAR (Der Obersteiger).**

opera komiczna w 3 aktach M. Westa i W. Helda, muzyka K. Zellera (kompozytora „Prasznika z Tyrolu“).

- OSOBY:  
Hrabia Roderyk, właściciel majoratu Hrabianka  
Zwack, dyrektor kopalni  
Alfryda, jego żona  
Marcin, sztygar  
Nelly, koronczarka  
Tehilda, adjunkt w zarządzie  
Dusel, pisarz w kopalni  
Strobel, oberżysta  
Szytgar I-szy  
Szytgar II-gi  
p. Malawski  
pni Radwan  
p. Kratochwil  
pni Kasprowiczowa  
p. Bogucki  
pni Bronikowska  
p. Kiezman  
p. Podhorski  
p. Pasternski  
p. Patuszonko  
p. Langefeld

Górnicy, wieśniacy, wieśniaczki, koronczarki, goście, orkiestra górnicza. — Rzec dzieje się w pierwszej połowie zeszłego stulecia.

Początek o godzinie 7 1/2.

**COLOSSEUM THORNA**

Od 1go Sierpnia nowy sensacyjny program nowości. — 15 najznakomitszych atrakcyj. Codziennie wielkie przedstawienie. 4089

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Drobne ogłoszenia.**

**Kupno i sprzedaż.**

**Masło deserowe!**

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kiłowych netto 9 funtów za zł. 4 20, oraz najlepszy ser stółowy 9 f. za 2 zł. franko za pobraniem pocztowym, z gwarancją najlepszej obsługi. **Marya Laubowa w Brzesku.** 4252

**Wysprzedaż instrumentów** muzycznych, niżej cen fabrycznych Fonografy, automaty, koncertowe i inne od 10 zł. Walki amerykańskie od 80 ct. Skrzypce przyjmują w komis i sprzedaje od 100 do 1200 zł. Wszelkie instrumenta dostarcza po fabrycznej cenie. Sprzedają także na raty.

**LITWINOWICZ**  
Lwów, Batorego 32, parter. 4259

**Maszyny** do szycia ręczne oryginalne Singera, najnowszej konstrukcyi wszelkimi przyborami, wszystkie części stalowe (nie z żelaza, polecane przez firmy wiodące) te same, które w większych miastach kosztują 48 zł., sprzedają po 35 zł. z gwarancją 5-letnią. **M. Bnkowczyk w Samborze.** 2004

W niedzielę nieodwołalnie zunknie teatr! Ostatnie dni!



Dzisiaj o godz. 8 wiecz. Przedstawienie **HIGH-LIFE**  
Rendez-vous lepszego towarzystwa.  
Wielki sukces olbrzymiego programu z początku do końca.  
O godz. 9 1/4 wieczór **ŚCIEŻECIE GŁOWY** jednemu Panu z Publicz.  
Scena uśmiercenia 19 stulecia. 4261  
Po raz pierwszy **Sen astronoma**, albo podróz do księżycy.  
Fantastyczna scenerya ze zdumiewającymi zmianami. — Występ pierwszorzędných artystów i artystek.

Magistrat król. miasta Żółkwi ma na sprzedaż **kociół miedziany dla browaru lub gorzelni** o wadze około 500 kilogramów.  
Chęć kupna mający — poinformować się mogą w Magistracie w Żółkwi. 4256

**Stalych dostawców masła deserowego i kucharzennego** poszukuje handel **Zadurowicza i Spółki.** Lwów, Akademicka 6. 4257

**Interesy majątkowe i handlowe.**

**2** piętrowa kamienica w śródmieściu, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Potrzebna gotówka 12.000 złr. Wiadomość u adwokata krajowego Bliżnińskiego. 4258

**Dwa** sklepy zaraz do wynajęcia. Leona Sapiehy 43a. naprzeciw św. Teresy. 4221

**Kupię** majątek za rentę dożywotnią, którą zabezpieczę na kilka miejskich realnościach. Oferty z opisem majątku i oznaczoną rentą nważalni się tylko, jeżeli mieć będą pełny podpis właściciela. Post-r. za inseratem „R F“, Podgórze. 4224

**Dom** murywany o 7 ubikacyach z dużym sadem i 1 m ogrodem do sprzedania za 12.000 koron w Boicchowiu na kolonii Kollarz. 4253

**Mieszkania i sklepy.**

**Dwóch** gimnazjalistów i jeden realista z niższych klas, mogą być przyjęci na stanęcy u urzędnika państw. Blizsza wiadomość u Pawła Dulicz, Lwów, ul. Jauchowicza 1. 24. 4260

**Handel** towarów korzeniowych i win Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu, przyjęcie do nauki młodzieńca z dobrem wychowaniem, z ukończoną szkołą wydziałową, lub drugą klasą szkół średnich. 4262

**Ul. Kraszewskiego 23,** II. piętro, 4 pokoje z przytulnościami. 4187

**Najmiej** większe mieszkanie z stajnią i ogrodem Oferty do „Słowa polskiego“ pod „N. 10.“ 4215

**2** pokoje do wynajęcia, plac Maryacki 11. 4226

**Doniesienia różne.**

**Technika Sternberg** Mecklem.  
Oddzielne wydziały: 1) Budowa maszyn i elektrotechnika, 2) Budowa 3) Szkoła ceglarska, 4) Szkoła stolarska. 3300

**Posad** lepszych wyrabia Biuro Europejskie, plac Kapitulny 3, Lwów. (4098)

**Patenty** na wynalazki wyjeżdżają: Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów 1. 14 Akademicka, 4146

**Kapiele „DYANY“** przy ulicy Słowackiego 1. 14, obok ogrodu miejskiego we Lwowie, z oddziałem hydropatycznym i kąpielami leczniczymi, otwarte dla publiczności codziennie. Ceny dla Pp. wojskowych, urzędników i księży zniżone do cen w abonamencie. Zakładowy operator nagniotków obsługuje gości bezpłatnie. ZARZĄD. 4146

**Licytacja** odbędzie się 31 sierpnia o godz. 10 rano na dwa karawany i trumny. Wiadomość: Ormiańska 1. 20, w sklepie. 4255

**Posady i zajęcia.**

a) **Poszukiwane.**

**Gorzelnik** kawaler, który praktykował w większych gorzelniach, również prowadził samodzielnie gorzelnia 4 lata, przytem ma większą praktykę gospodarza, życzy sobie zmienić posadę w każdym razie na ordynaryjną lub wikt. Łaskawo zgłoszenia uprasza H. Buchelt, Zarszyn. 4265

**Ekonom** stanu wolnego, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. „T. K.“ w Buczowie, p. Janczyn. 4264

**Akademi** poszukuje na rok lekcy na wsi. Bochyński, Lwów, Zielona 1. 8. 4206

**Młody pomocnik** z handlu dla korzennego, stanu wolnego, poszukuje posady. Zgłoszenia p-r. „E. M.“, Radziechów. 4268

**Ekonom** młody, energiczny, z szkołą rolniczą, dłuższą praktyką, chlubnymi rekomendacjami, poszukuje posady z ordynaryj. Zgłoszenia Czerwiński w Ordynacji, Borynieze. 4229

**Gorzelnik**, kawaler z 9-letnią praktyką w parowych gorzelniach poszukuje odpowiedniej posady. 4251

b) **Zaoferowane.**

**Poszukiwany** jest pomocnik biurowy, z pięknym wyrobionem piśmem, w polskiem i niemieckim znaomością pisaną maszyną — Zgłoszenia tylko piśmem z podaniem dotychczasowego zajęcia, odpisanymi świadectwami do Biura dzienników Płohna pod „Pomocnik biurowy“. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 4263

**Zakład fryzjerski** Juliana Zimmera w Przemysłu poszukuje zaraz dwóch subiektywów zdolnych do gości. 4298

**Poszukuje** się zdolnego agenta do zbierania anonosów. APPEL, zakład malowania szyldów, Sykstuska 1. 24. 4247

**Detuzera** poszukuje Zakład fotograficzny „Wanda“ w Samborze. 4183

**Wychowanie i nauka.**

**PENSYONAT** Walewskiej Waleryi Warszawa. Nowy Świat 37.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem na dnie, mieszające. — Czystość. — Usługa staranna. — Kuchnia dobra. — Ceny przystępne. 3947

### Niezawodny środek

przeciw śniedzi na pszenicy

### Kamień siny

(Siarczan miedzi)

jakoteż 4238

gotową baję w pakietach z przepisem użycia.

Truciznę niezawodną

na myszy polne, krety itp.

### Cebulę morską

całą, krajaną i przyrządzoną w puszkach — z przepisem użycia.

### Oliwę do maszyn

i t p. — poleca

### Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Dragi raz w życiu nie trafi się sposobność kupienia

360 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hel.

1 wspaniały porcelanowy zegarek i ołganek i łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kofia na szyję z wschodnimi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spinok do koszuli, manszetów ze złota dubli. z zamknięciem patentowym 1 cygarzniczka z bursztynem 1 sezyoryk. 1 pięknie pachnące mydło toalet. 1 skórzany portmonotka. 1 kieszonkowe lustro kies. 1 para kuleżyków z ładną nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondency i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko

3 kor. 60 h.

Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu eksportowego“

### F. Windisch

Krakow X'ch.

NB. Za przedmioty nie nadające się zwracam pieniądze.

# Lasów

pomiary, urządzenia, oszacowania, nadzory i inne czynności do zakresu gospodarki lasów i należące, przyjmując do wykonania. 4209

## Kultury leśne

przeprowadza własnymi sadzonkami i nasieniem, albo mu dostarczonem. *Juliusz Terlikowski*, egzaminowany samolubny gospodarz lasowy w Żmigrodzie, poczta w miejsc. stacya kolejowa Jasło.

Stacya kolei: Muszyna-Krynica	<h1>Krynica</h1>	Poczta (3 razy dziennie) i Urząd telegraficzny w miejsc.
Z Krakowa 8 god. jazdy z Lwowa 12 .. z Budapesztu 12 ..		
ck. Zakład zdrojowy w Galicyi.		

W Karpatach 590 m. nad poziom morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. 3191

*Srodki lecznicze. Zdroje:* „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szezawy wapienno- i magnezowo-sodowo-żelazistej. **KAPIELE MINERALNE** bardzo obite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. **KAPIELE GAZOWE** z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydrop. pod kierownictwem specjalisty *Dra H. Ebersa*. **KAPIELE RZECZNE, ELEKTRYCZNE**, mięsienie (masage) leczenia dytetyczne i terenowe. Klimat wzmacniająca podalpejski **WODY mineralne krajowe i zagraniczne**. Kellr, zentyca, mleko sterylizowane, **GIMNASTYKA** lecznicza. — Apteka Lekarz zakładowy *dr. Leon Kopff* z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujący.

*Mieszkania* przeszło 1.500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 korony 20 h. zwyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensyony prywatne, Hotele, Cuklernie. Kościół katolicki. Kaplica, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor *A. Wroński*). Staly teatr, koncerty, odczyty i bale, wyieczki towarzyskie, place gry, do lawn tennis. Spacerowy w okolicy uroczyska Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, koło 100 morgów obszaru. — Frekwencya w r. 1899 — 5.026 osób.

Sezon od 15-go maja do 30-go września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiel, ponieszkła w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25 proc. niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnym ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp. Rozsyłka wód mineralnych krynickich, od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie broszury i prospektu rozsyła

Ok. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

## Do fotografowania dla amatorów.



Znane doskonale salonowe i podrózne aparaty, nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć momentalnych, jak również wszelkie utensylia fotograficzne nabyć można u **A. Molla**, c. i k. dostawcy dworu, Wiedeń, Tuchlauben 9.

Na żądanie wielki ilustrowany cennik. Założono ten interes w r. 1854. 2925

## Krajowa Szkoła Gorzelnicza w Dublanach.

3850

Zapisy i wykłady, rozszerzone nauką „o fabrykacji drożdży prasowanych“, rozpoczynają się 1-go października. Bliższych wyjaśnień udziela podpisany dyrektor.

*Dr. R. Wawnikiewicz.*

## Ważne dla Rolników!

Przez pomysłne zakupno, jakoteż przez sprowadzanie całymi wagonami naraz, jestem w położeniu w porze zasiewów potrzebny do bajeowania ziarn

### Siarczan miedzi (SINY KAMIEŃ), 4239

taniej od każdej innej konkurencyi odsprzedawać i proszę u mnie oferty zasiągnąć raczyć.

Wysmienitą „**BAJCE DUPUYA**“ utrzymuję również stale na składzie

### Alojzy Hübner

Lwów — Rynek 38 — Lwów.

# Do Paryża!

wydaje dla zwiedzających wystawę światową pod nader korzystnymi warunkami

## Przekazy i Listy kredytowe

płatne na placu wystawowym 15

## Lwowska filia Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 1. 3, na I. piętrze.

### 16 kilo złota za 1 koronę!

## Berneńska Loterya Budowy Kościołów

Cena losu

**jedna korona.**

Główna wygrana 16 kilo złota, czyli 50.000 kor.

3 wygr. po 15.000 kor. w złocie, 9 po 1.000 kor. i 36.000 mniejszych wygranych.

Każdy 28 los musi wygrać.

Pierwsze ciągnięcie już 13 sierpnia 1900 r., drugie 8 marca 1901 r., trzecie 8 grudnia 1901 r.

Losy po koronie, 6 losów 5 k. 50 h., 11 losów 10 k., 25 losów tylko 22 koron

poleca 4148

Kantor wymiany **Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek główny 1. 5. Telefon 354.

Wykazy ciągnięć dla kupujących losy bezpłatnie.

### 16 kilo złota za 1 koronę!

Zarządy dóbr, administracye polowań etc., które mają do wynajęcia polowania, lub prawe odstrzeliwania zwierzyny, zechcą podać bliższą wiadomość wraz z warunkami do Biura dla wydzierzawień polowań

**Emericha Protiwinsky'ego,** WIEDEŃ, XVIII. 2940

Cały rok otwarte!

Cały rok otwarte!

Sanatorium i Zakład wodolecznicy

## BYSTRA obok Bielska.

(Stacya Kolei Driedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznem, masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dytetyczne. Z komfortem urządzone sale wspólnie: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 2361

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubilazcyj. — Telefonu międzymiastowego nr. 191.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacji dostarcza każdej chwili

Zarząd zakładu.

ZMOGAS.

**Barcikowscy**  
Najnowsza powieść  
Do nabycia w ekspedycyi „Słowa Polskiego“ ul. Chorążczyzmy 1. 17 w ZNACZNIEMSIYCH ESTEGARNIACH  
Cena 5 koron.

Przewadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Sikaunki i przybory porcelanowe, Węże parciane i gumowe  
objęto nowo otwarte 123 2609

Lwowskie Biuro handlowe przy ulicy Kościuszki 4.

## Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady praktykanta przy Kasie oszczędności miasta Jasła z rocznem adjutem 1000 k.

Starający się o nadanie tej posady, winien wnieść w terminie, nie przekraczającym najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. do Dyrekcyi Kasy Oszczędności podanie własnoręcznie pisane, do którego ma być dołączone:

1. Metryka chrztu.
2. Świadectwo moralności.
3. Świadectwo zdrowia.
4. Świadectwo odbytych nauk szkolnych.
5. Świadectwo egzaminu z buchalteryi kupieckiej.
6. Dowód odbycia lub uwolnienia od służby wojskowej. 4063

Przed innymi będzie miał pierwszeństwo kandydat, który się wykaże poprawnem kaligraficznem piśmem.

Posada nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, zaś po odbyciu zadowalającej praktyki, nastąpi stabilizacya, ewentualnie awans w ustanowionym etacie urzędników Kasy Oszczędności, z prawem do emerytury.

Jasło, dnia 26 lipca 1900 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności.